

KATOLIK

Pismo poświęcone ludowi ku cnocie, nauce, zubożeniu.

Szczepi język ojców to prawo Boga a oziwołka obowiązek

Wiara, miłość
Boga i bliźniego, oświata.Oszczędność, trzeźwość,
stowaryszenie.Adres redakcyi i administracyi:
Bytom G.-S., ul. Elekoralna 19.

Za prawdę, wolność i prawo!

Telefon nr. 40 i 47.

„Katolik”
wychodzi w każdy Wtorek, Czwartek i So-
botę i kosztuje na kwartał 7.05 mk. Z odno-
szeniem do domu 7.50 mk.

Bytom G.-S., wtorek 28-go września 1920

Ogłoszenia
przyjmuje się na opłatę 80 fen. od wiersza (rządka) drobnego.
Ogłoszenia w dziale redakcyjnym (reklamę) kosztują
2.50 mk. za wiersz

Z Górnego Śląska.

Położenie strejkowe.

Bytom, 27 września. Strejk na kopalniach ballestremowskich jest załatwiony ugodą, mocą której zarząd kopalni zapewnił załozdę podwyższenie zarobku oraz przyjęcie napowrót do pracy wydalonych górników. — Strejk w elektrowni chorzowskiej zakończono w nocy z soboty na niedzielę. Stanęła uroda, mocą której otrzymają tak zwaną zaliczkę kartoflaną: robotnicy niżej 18 lat 75 mk., samotni robotnicy ponad 18 lat 200 mk., żonaci robotnicy mający rodzinę składającą się z 4 osób 300 mk., na każdą dalszą osobę 75 mk. więcej aż do najwyżej 600 marek. Z powodu braku siły elektrycznej stanęły kopalnia „Śląsk” pod Chropaczowem, zasilana prądem z kopalni „Niemcy”, oraz kopalnie pierwszej królewskohuckiej inspekcji górniczej. Obecnie są znowu w ruchu.

Powrót generała Leronda.

Opole, 26. września. Międzysojusznicza Komisya dla Górnego Śląska oczekuje w najbliższych dniach powrotu swego przewodniczącego, generała Leronda.

Sprawa górnośląska przed Radą ambasadorów.

Bazylea, 26. września. „Echo de Paris” donosi, że na konferencji ambasadorów rozpoczęły się narady w sprawie Górnego Śląska. Narady mają charakter jedynie informacyjny, ponieważ rozstrzygać mają tylko rady sojusznicze. W dalszym ciągu donosi wspomniane pismo, że na wniosek Anglii i Włoch odrzucono propozycję dopuszczenia na obrady konferencji polskiego ambasadora w Paryżu.

Stanowisko generała Leronda jest niezachwiane.

Warszawa, 27. września. (Pat.) „Gazeta Poranna” donosi z Paryża, że Rada ambasadorów podzieliła opinię generała Leronda w sprawie Górnego Śląska. General Lerond wraca na Śląsk, stanowiska jego jest niezachwiane. W ten sposób intryga niemiecka spaliła na panwece.

Wojna o niepodległość.

Komunikat sztabu generalnego z dnia 25. września.

Warszawa, 26. września. (PAT.) Na froncie na południe od Prypeci zajęliśmy Rokito i Szepetówkę. Na północ od Prypeci zacięta bitwa toczy się w dalszym ciągu na całym froncie. Po zaciętej walce wojska nasze sforsowały kanał Dniepr-Bug, oraz zajęły miejscowości Kartuską Borezę i Rożany. W rejonie Wołkowysk, gdzie dalej trwają zacięte walki ze świeżo sprowadzonymi oddziałami nieprzyjacielskimi, wzięto 700 jeńców i 15 karabinów maszynowych. W rejonie Brzostowicy po trzydniowych zaciętych atakach bolszewickich nasze wojska przeszły do kontrakcji, biorąc 500 jeńców i 19 karabinów maszynowych. Wśród jeńców tych znajduje się 3 Litwinów, artylerzystów, przydzielonych z wojska litewskiego. Jest to nowy dowód współdziałania litewsko-rosyjskiego. Na linii fortów Grodna wzięta zacięta walka. Porzeczce bronione wspólnie przez oddziały bolszewickie i litewskie zostało zajęte. Wzięliśmy 300 jeńców, 10 karabinów maszynowych, jeden pociąg pod parą i materiały kolejowe.

Zdobycie Grodna.

Warszawa, 27. września. (PAT.) Komunikat sztabu gen. z 26. września. Po zaciętych walkach zdobyliśmy Grodna, biorąc znaczną ilość jeńców i materiały wojenne. Na północ od Niemna oddziały nasze ścigają pobitego nieprzyjaciela. Kilkakrotne ataki nieprzyjacielskie na Lubicz odparto z wielkimi dla niego stratami. Na przestrzeni Rożany-Wołkowysk stwierdzono stopniowe wycofanie się bolszewików za rzekę Szczarę. Na północ od Równego rozbiłszy energicznym wypadem 19. brygadę piechoty sowieckiej, która ostatnio miała przeprowadzić akcję w

celu odzyskania Równa. Na północ od Wołoczysk nasze oddziały osiągnęły Medynę i Toki, zmuszając nieprzyjaciela do odwrotu w kierunku północno-wschodnim. Na wschód od Zbrucza armia ukraińska w dalszym ciągu rozszerza swoje ugrupowanie.

Zajęcie Płoskirowa.

Lwów, 26. września. W czwartek 23. b. m. wojska nasze brawurowym wypadem konnicy zajęły miasto Płoskirów.

Z Polski.

Rokowania pokojowe w Rydze.

Ryga, 26. września. Wczorajsze posiedzenie konferencji pokojowej miało charakter decydujący. Bolszewicy postawili żądania, które niemożliwe są do przyjęcia, mianowicie przeprowadzenie plebiscytu w Galicji Wschodniej. O ile bolszewicy mają szczyry zamiar zawarcia pokoju, będą musieli warunek ten cofnąć. Bolszewicy oznaczyli dzień 6. października jako ostatni termin dla zakomunikowania im decyzji delegatów polskich w sprawie przedstawionych im warunków.

Polsko-francuska umowa handlowa.

Warszawa, 26. września. Minister skarbu Grabski udzielił korespondentowi „Kuryera Warszawskiego” następujących szczegółów o misji swojej w Paryżu. Francja dostarczać będzie Polsce broni, amunicji i wyekwipowania dla wojska także po zawarciu pokoju. Polska zaś dostarczy Francji 30 tysięcy ton cukru i 10 tysięcy cystern nafty, oczywiście ponad potrzebę wewnętrznych rynków Polski. Umowa ta polsko-francuska zawarta ma być na przeciąg roku.

Z zagranicy.

Zamordowanie 2 tysiące Polaków w Wilnie.

Londyn, 26. września. Otrzymano tu informacje o strasznym terrorze, który panował w Wilnie w czasie okupacji tego miasta przez bolszewików. W ciągu jednego tygodnia bolszewicy zamordowali 2 tysiące Polaków.

Znowu konszachty litewsko-niemieckie.

Berlin, 26. września. Litewski minister Purycki przybył na narady z rządem niemieckim do Berlina. Po upływie kilku dni uda się minister do Paryża i Londynu.

Międzynarodowa konferencja finansowa.

Bruksela, 26. września. Na wczorajszym przedpołudniowym posiedzeniu konferencji sześć państw neutralnych zdawało obszernie sprawozdania o swym gospodarstwie i finansowym położeniu. Poszczególne mówcy wskazywali na trudności, jakie się wyłoniły po zakończeniu wojny, i jednomyślnie przychodzili do wniosku, że tylko wolny handel może obecne położenie naprawić. — Na popołudniowym posiedzeniu zdawali sprawozdanie delegaci państw nowopowstałych i to Finlandyi, Czechosłowacyi, Estonii, Litwy, Serbii i Polski. Imieniem Polski przemawiał minister skarbu Grabski; mowa jego zrobiła na słuchaczach bardzo dobre wrażenie. Z przemówień delegatów nowopowstałych państw wynika, że ich położenie jest trudne i że tylko pożyczki zagraniczne są w stanie przynieść pewną ulgę.

Wojna chińsko-rosyjska?

Pekin, 26. września. Specjalnym orędziem ogłoszono, że rząd chiński zerwał dyplomatyczne stosunki z rosyjską ambasadą. W razie zaostrenia się stosunków, wojna między Chinami a Rosją nie jest wykluczona. Tak obrót zatargu osłabiłby jeszcze więcej siły rosyjskie na froncie polskim, gdyż część wojsk musieliby bolszewicy przetransportować na nowy front wschodni.

Anglicy o Polsce i Polakach.

Nie wszystko jest prawdą, co inni o nas myślą, ale też nie wszystko jest prawdą, co my myślimy o sobie. Bardzo dobrą i pouczającą jest rzeczą dowiedzieć się tego, co cudzoziemcy o nas sądzą, dlatego podajemy rozmowę pewnego Anglika z współpracownikiem „Dziennika Gdańskiego”.

Na ogół powiedział Anglik, że naród angielski czuje dość wielką sympatię dla narodu polskiego. Nawet robotnicza „Labour Party”, która zwalcza dziś Polskę, w gruncie rzeczy ma sympatię dla narodu polskiego. Z drugiej jednak strony wszystkie prawie koła bez wyjątku, nawet te, które jeszcze przed miesiącem nie chciały nic wiedzieć o pokoju z bolszewikami, dziś są za pokojem, ponieważ obecny stan wojenny pociąga za sobą zastój w handlu i coraz większe bezrobocie. Dla interesu więc wszyscy w Anglii życzą sobie pokoju.

Pojęcie prawdziwego o Polsce Anglicy nie mają. Jeszcze do niedawna mało kto w Anglii wiedział, gdzie wogóle leży Polska. Dopiero w ostatnim czasie wszystkie gazety w Anglii rozpisywały się o Polsce. Dziś prawie niema gazety w Anglii, któraby w każdym numerze nie miała jakiegoś większego lub mniejszego artykułu o Polsce.

Mimo wszystko jednak dotychczas Anglia z Polską nie bardzo się liczy. Powszechnie prawie panuje w angielskiej opinii publicznej pogląd, że Polska jest narodem wprawdzie szlachetnym i bohaterskim, ale bez zmysłu praktycznego, bez zdolności administracyjnych, wiecznie marzącym o rzeczach wielkich, do których nie dorósł, a nie realizującym tego, co dla niego faktycznie jest możliwym.

Gdy ów Anglik powiedział znajomym swoim, że jedzie w interesie handlowym do Polski, to go chwytała za puls, bo im się zdawało, że chyba mówi w gorączce.

Jedynie Poznańskie uważają w Anglii za społeczeństwo dojrzałe, wszyscy jednak bez wyjątku potępiają tendencje autonomiczne Poznańskiego. Poznańskie nie powinno się bać, że Kongresówka pociągnie ją na niższy szczebel kultury, lecz przeciwnie, powinno się starać pominąć drugie zabory, przez pozytywną pomoc materialną i moralną.

O armii polskiej Anglicy tak sądzą jak o Polsce. Zołnierz waleczny, ale organizacja armii nędzna. Najlepsze wojsko polskie, to pułki poznańskie, które jednak częściej utożsamiają z armią Hallera.

O przywódcach narodowych Polski także dziwne mają wyobrażenia w Anglii. Dotychczas wielką część w Anglii jest przekonana, że Paderewski był prezydentem Rzeczypospolitej. O Paderewskim nic złego nie mówią. Naczelnik Piłsudski natomiast w opinii angielskiej jest pseudosocyalistą, marzycielem, imperyalistą i zapalcem. Dostojnie: Fireater — ogniozercą.

Wogół uważają w Anglii wszelką ekspansję Polski za marzycielstwo. Słyszeli coś gdzieś, że Polska podobno odgrywała niegdyś jakąś ważną rolę na Wschodzie i wielką podobno misję spełniała kulturalną, lecz sądzą, że dziś Polacy po odzyskaniu własnej wolności powinni oddać wolność wszystkim narodowościom, które dawniej należały do Polski. Tembardziej to uczynić powinni Polacy dziś, gdy sami nie mogą sobie dać rady. Na zapytanie, czy w Anglii sądzą, że Rosja ma więcej siły organizacyjnych i większą misję kulturalną względem Litwinów, Białorusinów itd., aniżeli Polska, odpowiedział Anglik, że nad tem dotychczas w Anglii się nie zastanawiano, że atoli Anglia wielki handel uprawiała z Rosją i dlatego wszyscy w Anglii są za pokojem jak najrychlejszym. Na zapytanie o poglądzie opinii angielskiej co do federacji Polski z Litwą itd., odpowiedział Anglik z zapytaniem pełnym zdziwienia: „A czy Litwini wogóle chcą federacji z Polską?”

Sir Lower nie wielką cieszy się popularnością w Anglii, bo zanadto kokietuje Niemców. Sprawa plebiscytu na Warmii i Mazurach Anglikom była obojętna.

Doniesienie o złym wyniku głosowania na Warmii i Mazurach tylko „Herald“, organ bolszewicki, zamieścił pod wielkim nagłówkiem.

Co do Śląska Cieszyńskiego opinia angielska jest podzielona; jedni przyznają słusność Polakom, drudzy Czechom.

O Górnym Śląsku Anglicy sądzą, że powinni przyjąć do Niemiec, aby Niemcy prędzej odbudowały i zapłaciły długi swoje. Górnego Śląska, wedle zdania Anglików, Polska nie potrzebuje, bo dla własnej potrzeby ma dosyć węgla w Zagłębiu Dąbrowskim. Anglicy zaś spodziewają się z Polski sprowadzać tylko żywność i drzewo.

Odwetu niemieckiego i konkurencji Niemiec w Anglii się obawiają tylko w kołach prawicowych, ogół jednak uważa, że flota niemiecka zniszczona i z nią zarazem wszelkie niebezpieczeństwo.

(Przyp. red.: Nie sądzimy, aby wszyscy Anglicy chcieli G. Śląsk pozostawić przy Niemczech. Są tacy, którzy życzą go Polsce, — ale i tacy, którzyby z Górnego Śląska samodzielnemu państwu stworzyć chcieli, niezależne od Niemiec i Polski.)

Wiadomości polityczne.

Górny Śląsk. (Konferencja ambasadorów a Górny Śląsk.) Berliński „Acht-Uhr-Abendblatt“ dowiaduje się z neutralnych kół dyplomatycznych, że Konferencja ambasadorów zajmowała się bardzo szczegółowo sprawą górnośląską. Pogłoski o odwołaniu generała Leronda nie potwierdzają się. Przeciwnie, generał Lerond wróciwszy na Górny Śląsk, w najbliższym czasie przeprowadzić ma większe reformy w administracji górnośląskiego obwodu plebiscytowego. W pierwszym rzędzie chodzi o parytetyczny podział wojsk okupacyjnych między Anglią, Francją i Włochami. Generał Lerond otrzyma prawdopodobnie dokładne wskazówki dla swego przyszłego postępowania, szczególnie w sprawach administracji cywilnej oraz co do przestrzegania koniecznej bezpartyjności. Prawdopodobnie nastąpi zmiana osób, stojących na czele różnych wyższych urzędów Międzysojusznicej Komisji.

— (Francja przeciwko polityce angielskiej na Górnym Śląsku.) W „Echo de Paris“ zwraca się Pertinax — według doniesienia „Deutsche Allgem. Ztg.“ — bardzo ostro przeciw polityce angielskiej w sprawie górnośląskiej. W chwili, kiedy Anglia wyparła się sir Towera w sprawie Gdańska, odrzucając opracowany przezeń plan konstytucyjny, tejże chwili z naruszeniem wersalskiego traktatu pokojowego nie tał się z nienawiścią swoją przeciwko swemu polskiemu sprzymierzeńcowi na Górnym Śląsku. Jeżeli Lloyd George tak daleko postępować będzie, zaszkodzi Polsce bardzo a równocześnie Niemcy tak się wzmoć, że po głosowaniu, jeśli wypadło na korzyść Niemców, będą mogli z całą energią wystąpić przeciw wersalskiemu traktatowi pokojowemu. Pertinax żąda od Milleranda, aby zapobiegł temu przez przyspieszenie terminu głosowania.

Polska. (Współdziałanie niemiecko-bolszewickie.) „Naród“ pisze: Poza poszczególne ochotniki Niemcami, służącymi w armii sowieckiej, w sierpniowej ofensywie przeciwko Polsce brały udział całe oddziały zmobilizowanego Prusactwa. Grupy te, liczące po kilkaset żołnierzy nad Działdówką,

wychodziły na nasze oddziały przez Prusy Wschodnie. Dla zamaskowania się zmieniały często sztandary niemieckie na czerwone chorągwie; szeregowcy zaś przebierali się w ubranie cywilne lub wywracali mundury na odwrotną stronę.

— (O rozstrzygnięciu sprawy Galicji Wschodniej.) Biuro Wolffa podaje: Pełnomocnik delegacji Rady narodowej oraz rządu Wschodniej Galicji założył protest u prezydenta konferencji pokojowej w Rydze przeciwko wyznaczeniu granic między Ukrainą, Rosją i Polską. W protestie powiedziano dalej, że zanim decyzyja w sprawie ustalenia granic zapadnie, należy wysłuchać zdania i życzeń ludności wschodnio-galicjijskiej, która bezsprzecznie opowiada się za samodzielnym wschodnio-galicjijskim państwem, gdyż przewaga ludności tamtejszej jest rusińska.

— (Konferencja ministrów.) Pat donosi pod dniem 23. b. m.: Dziś przed południem prezes ministrów Witos odbył konferencję z ministrem spraw wewnętrznych Skulskim w sprawie stanowiska, jakie rząd zajmie na pierwszym posiedzeniu sejmiku. „Przegląd Wieczorny“ donosi, że najbliższe posiedzenie konferencji pokojowej w Rydze odbędzie się we środę. „Rzeczpospolita“ podaje, że wczoraj o godzinie 10-ej wieczór Naczelnik państwa odjechał na front.

— (Pismo angielskie o konferencji pokojowej.) Z okazji otwarcia konferencji pokojowej w Rydze pisze „Westminster Gazette“, że pokój Europy i widoki ekonomicznego jej uzdrowienia zależą w bardzo znacznej mierze od wyniku układów. Co do zatargu polsko-litewskiego spodziewamy się, że rząd polski i litewski zapominając nieudaną konferencję w Kałwarii, działając będą stosownie do ugody w Paryżu. Rada Ligi Narodów uczyni wszystko, aby doprowadzić do ostatecznego porozumienia.

— (Nowa armia dla Wrangla.) „Politiken“ donosi z Helsingforsu: W Polsce utworzono dwa „białe“ korpusy, dowodzone przez oficerów Wrangla. Wojska te otrzymują wskazówki z rosyjskiego komitetu w Warszawie, którego przewodniczącym jest Sawinkow, stojący w ścisłych stosunkach z Wranglem. Generał Wrangel robi przygotowania do wielkiej ofensywy.

Niemcy. (Socjalizacja górnictwa.) Na środowym posiedzeniu ministerstwa zgodzono się na socjalizację (uspoleczenie) kopalń. Przy obradach przyszło do nadzwyczajnej ostrej wymiany zdań. Minister spraw gospodarczych Scholz wypowiedział się przeciwko uspołecznieniu kopalń, twierdząc, że rząd niemieckiej partii ludowej powziął uchwałę sprzeciwiającą się socjalizacji. Natomiast prezydent Rzeszy Ebert oraz minister sprawiedliwości dr. Heinze poparli projekt, wywodząc, że uchwalenie socjalizacji wpłynie korzystnie na stosunek socjalistów do rządu, mianowicie na przyszłe rozszerzenie ministerstwa. Na podstawie tej uchwały rząd niemiecki wnioskuje, że w niezadługim czasie i to przy poparciu ze strony socjalistów przeprowadzone zostanie tak bardzo upragnione rozszerzenie ministerstwa, gdyż ostatecznie przyjdą socjaliści do przekonania, że dłużej nie mogą zwlekać z obecnością swą w rządzie. Ostatecznie liczyć się z wystąpieniem z obecnego rządu niemieckiej partii ludowej. Temsamem stworzonoby dawny blok rządowy, na którym socjalistycznemu rządowi berlińskiemu bardzo zależy.

Takie korzyści obiecuje sobie rząd niemiecki z przeprowadzenia socjalizacji kopalń. Innego zapatrywania jest zagranica. Otóż prasa amerykańska ostrzega Niemcy przed socjalizacją, uważając ją dziełem komunizmu. Ostrzeżenia swoje kończy groźbą skierowaną pod adresem Niemiec, wywodząc, że Ameryka nie będzie miała ani pieniędzy, ani żywności dla krajów komunistycznych.

Litwa. (Ruch transportowy przez Litwę.) Po zawarciu pokoju między Rosją a Polską, zamierza Litwa poświęcić uwagę swojej ruchowi przewozowemu między Europą zachodnią a Rosją. Planuje się znaczne rozszerzenie sieci kolejowej. Między innymi zamierzona jest budowa nowej linii kolejowej między Szawłami a Niemcami.

— (Propaganda litewska w Wilnie.) Litwini prowadzą w Wilnie energiczną propagandę. Robi się spis Litwinów zamieszkających w Wilnie. Do stałych mieszkańców Wilna zalicza się tych Litwinów, którzy tam mieszkają od dwu tygodni. Za Litwinów uważa się tych, których matka lub dziadek byli litewskiego pochodzenia. Wśród Litwinów panuje mniemanie, że w sprawie Wilna ententa zarządzi plebiscyt.

— (Zatarg litewsko-łotewski.) Na Litwie i Łotwie zarządzono powszechną mobilizację. Stosunki między oboma państwami są nadzwyczaj napięte. Na granicach Litwy i Łotwy zgromadzono znaczne siły zbrojne.

Łotewskie biuro prasowe donosi: Rząd litewski wydał rozporządzenie, którym zawezwano wszystkich łotewskich obywateli, włościan i robotników do opuszczenia Litwy w przeciągu 24 godzin. Rozporządzenie to jest bezwzględne, gdyż Łotysze zmuszeni są opuścić całe swoje mienie; nie wolno im zabierać niczego. W odpowiedzi na gwałt litewski, rząd łotewski rozkazał wydalenie 20 tysięcy litewskich poddanych, zamieszkujących w Rydze i Libawie, i to również w okresie 24 godzin. — Wobec tego wszystkiego nie jest wykluczone, że wojna litewsko-łotewska wybuchnąć może wkrótce.

Włochy. (Zapowiedź nowego zatargu z kapitalizmem.) Socjalistyczny dziennik „Avanti“ rozpisując się o zakończeniu zatargu z kapitalizmem powiada między innymi: Złatwienie zatargu jest nie tylko zwycięstwem robotników, lecz także zwycięstwem Giolittiego. Codopiero zawarta ugoda nie oznacza bynajmniej zakończenia sporu, przeciwnie zaostrza go jeszcze więcej. Wkrótce wybuchnie nowa walka, która oznacza koniec kapitalizmu. — Zatem widoki na przyszłość pod niebem włoskim nie roją dobrej nadziei. Bolszewizm zakorzenił się we Włoszech bardzo głęboko dzięki bezczynności rządu, co może spowodować zupełną klęskę gospodarczą w kraju.

— (Bolszewicka gospodarka w przemyśle metalowym.) Zawarte pod wpływem Giolittiego porozumienie pomiędzy organizacjami zawodowymi a przemysłowcami nie przyniosło pożądanego rezultatu. Przewrotowe żywioły nie stosują się wcale do uchwał. W Turynie, nietylko, że robotnicy oie opróżnili zajętych przez nich fabryk, lecz nadto obsadzili wszystkie inne zakłady przemysłowe. W Florencji zabarykadowali wejścia do fabryk. W Rzymie tłum bolszewicki zajął liczne pałace, gmachy rządowe i zakłady lecznicze. Na opróżnienie budynków wyruszyć musiała gwardia królewska. W nocy na środek zajął tłum obie historyczne wile księcia Terlonia.

Ks. J. A. Łukaszewicz.

BIELICA KRASICZYŃSKA

(OPOWIADANIE HISTORYCZNE z XVII. wieku).

90)

(Ciąg dalszy)

Piechota zamkowa kształcona była według regulaminów niemieckich.

Wszyscy ludzie dorodni i doborowi, chłopcy wysokie, gołębni i smukłe. Wielu z nich otrzaskało się już z wojnami. Spokojni, zimnej krwi, a jednak pełni zapędu.

Młodym tryskała z oczu i postawy zuchowatość, ochota do walki i determinacja na wszystko. Będą nadsładować starszych kolegów i w każdej bitwie zawsze staną na przedzie...

Wystąpiło także ze sztandarami mieszczaństwo ze swoją milicją liczącą dwie kompanie. W pierwszej byli stawetni mieszczaństwo nietylko uzbrojeni należycie, ale nadto suć ubrani. W drugiej była czeladź i służebni. Ubrani byli każdy inaczej i broń miał każdy innego systemu. Ale wszyscy byli pełni animuszu i należycie wyszkoleni, aby stawić się na każde zawołanie do obrony ojczyzny.

Żołnierze na widok króla w towarzystwie pana wojewody podnieśli mimowoli okrzyk radości, witając go serdecznie.

Muzykanci pana Szumskiego zagrali w trąby na nutę bojową i hymn Bogu Rodzica Dziewica.

Kapelistrz poprawiał pasa. Dumny był ze swoich chłopców. — Jak mawiał —, którzy tak hucznie przyjęli naszego Króla legomości. Spoglądał po szereżach

żołnierzy. Młodzi byli jego uczniami. Uczyl ich pisanie i czytania. A dziś jakie wyrobił z nich junaki!

Król łaskawie powitał żołnierzy i usmiechał się z zadowoleniem. Skoro wojska polskie z takich składają się junaków i zuchów, zadnego nie zleką się nieprzyjaciela.

Po skończonym przeglądzie i zwykłych w takich razach ceremoniach Król ze świtą skierował się z powrotem do zamku.

— Takich mi wojsk potrzeba do Szwecji, takich doświadczonych pod hełmem rycerzy i takich wiernych wodzów, jak Krasicki, gloria et deus dygnitarzy polskich, aby spełniły się moje sny — pomyślał Król Zygmunt. — Będę deleberował o tem z Krasickim, aby salwować koronę szwedzką.

Spełnił się mój sen z roku 1580 o trzech przyżach. Doprowadziłem do Unji trzech obrządków chrześcijańskich, Polacy, rusini i ormianie jako katolickiego kościoła synowie podali sobie ręce.

Bałamucą jeszcze rusini z kalendarzem starym! O koniem się stawia władca łucki i lwowski, nie chcąc przyjąć Unji. Zostawmy te rzeczy czasowi. — Cuncta-torem lepiej być... i zwlekać rozumnie...

Jutrzejsza jasność rozpedzi dzisiejsze chmury. Jutro będzie mądrzejsze i lepsze.

Drugi sen o trzech koronach w r. 1609 różowy był i świetlany. Rzeczywistość uchwytła zamienila się jednak w niepewność, możliwość we wątpliwość.

Gdyby na mojej głowie oprócz polskiej korony spoczęła korona szwedzka i korona moskiewska — byłbym najpotężniejszym władcą świata. Połowa Europy podlegałaby berku mojemu.

Urosłyby mi dwa olbrzymie skrzydła. Wzniosłbym się ku słońcu, ku gwiazdom, tak wysoko, jak nikt z panujących. Byłbym Jowiszem rozdającym ludziom dobrodziejstwa lub karcącym ich piorunami swej potęgi.

Stanął mi w poprzek stryjeczny brat, niewdzięcznik Karol Sudermański, burząc Szwecję, i hetman Żółkiewski, torturując syna mego Władysława na tron moskiewski.

Marzyłem o wielkiej dla Polski sławie. Niezrozumiała mię samolubna szlachta, krótkowzroczna, rozruchana. Podatków na wojnę moskiewską nie uchwaliła, abym nie zdobył korony. Uchwaliła zaś podatki i zrobiła wyprawę celem zdobycia korony dla syna mego Władysława. Spóźniona wyprawa się nie udała. Przecież po mojej śmierci syn dziedziczyłby wszystkie korony.

Kto mógł przewidzieć, że wystąpi przeciwko moim planom jak drugi Brutus Zamojski?! Żółkiewski?! Zyczyh lepiej szlachcie, nie państwu, nie królowi...

Dużo się już zepsuło — ale może się jeszcze coś odmienić. Pieścić się mymi snami będę zawsze.

— Jest w Królestwie Polskim jeszcze siła. Trzeba mi więcej ludzi, jak Chodkiewicz, jak Krasicki. Duch pokona materję.

Zamojski mnie zdradził, podchlebiał się szlachcie, deptał ideje królewskie, szlachtę uczynił królem.

Trzeba mi opętać rozwichrzenie, rozruchanie, zuchwaly szal zapamiętania.

Majestat królewski uspokoił dzikie żywioły i poprowadził je świetlanym szlakiem. Król nie może być malowanym do rozdawania dygnitarstw, starostw i buraw. Król musi nietylko królować, ale i panować. Sanem potoczy się do Wisły, do morza z wodą zwycięska chwała Polski. Wichry szumieć będą i roznosić po świecie wspaniałość państwa.

Polskie szczęście wszystkie ludy szczęściem napelni. Każdemu zdrowie da, wesołość i cześć i sławę. Szczęście moje wasze szczęście — wasze szczęście moje szczęście.

(Ciąg dalszy nastąpi.)

Podsekretarz w ministerstwie sztuki zaprotestował u prejkta przeciwko obsadzeniu. Silny oddział wojska zdołał ostatecznie gmachy opróżnić. Zdaje się naogół, że wypadki poprzednio przytoczone są początkiem walk, zapowiedzianych przez socjalistyczny organ „Avanti“.

Anglia. (Przed wybuchem strejku.) Pertraktacje, jakie prowadzili zastępcy górników z rządem, nie doprowadziły do żadnego porozumienia. Wobec tego oświadczył przywódca angielskich robotników Smillie, że nie ma przyczyny, dla jakiej mianoby przeszkodzić rozpoczęciu strejku, zapowiedzianego na sobotę. Smillie zdał sprawozdanie delegatowi górników, który był z niego zadowolony. Wydział związku robotników transportowych oświadczył się za solidaryzowaniem z górnikami, uznając sądania ich jako słuszne. Natomiast donosi „Daily Chronicle“, że trójprzymierze robotnicze, którego delegaci zbrali się w Londynie, poczyni nowe kroki u rządu, chcąc temsamem zapobiedz wybuchowi strejku w górnictwie.

(Zabiegi około zażegnania strejku.) Na środowisku posiedzeniu konferencji Lloyd George zaproponował delegatom związku robotniczego i właścicielom kopalń ugodę na podstawie, że podwyższenie zarobków uzależnione zostanie od wysokości produkcji. Prezes ministrów proponował, że ustalona zostanie produkcja normalna. Za nadprodukcję otrzymywać będą górnicy osobne wynagrodzenie. Produkcja normalna będzie niższą, niż jest produkcja obecna. Temsamem zapewni się górnikom od razu większe zarobki.

Z innego źródła donoszą, że Lloyd George stoi na stanowisku rozpatrzenia i rozstrzygnięcia sprawy podwyższenia zarobków przez osobny sąd rozjemczy. Temu górnicy się sprzeciwili, odrzucając projekt Smilliesa, przeprowadzenia drugiego głosowania, które miało rozstrzygnąć, czy sąd rozjemczy będzie mógł rozstrzygać w tak ważnej sprawie.

Powiadam Wam:



gazeta polska

powinna się znajdować
w każdym polskim domu.

Zapisujcie póki czas!

Czytajcie sami, innych zaś namawiajcie do czytania naszego pisma.

Drobne wiadomości polityczne.

(Wybory w Danii.) W poniedziałek odbyły się w Danii wócznie Szlezewiku wybory do folkethingu (duńskiej Izby deputowanych). W nowej Izbie zasiadać będzie 149 posłów. Wybrano: 3 z partii zarobkujących, 27 konserwatystów, 18 radykałów, 48 socjalistów, 51 posłów umiarkowanej lewicy i 1 posła z Szlezewiku.

(Międzynarodowa konferencja pokojowa.) Na międzynarodowej konferencji finansowej w Brukseli reprezentowanych będzie 35 państw przez około 150 delegatów. Według „Frankfurter Ztg.“ Stany Zjednoczone ograniczą się do roli słuchacza.

(Angielscy kolejarze przeciwko wywozowi amunicji do Polski.) Angielscy kolejarze postanowili kontrolę ruchu towarowego, chcąc temsamem przeszkodzić wywozowi materiału wojennego do Polski. Rząd zarządził surowe śledztwo, którego wynikiem jest wydalenie 400 kolejarzy ze służby i aresztowanie członków komitetu kontrolującego. Poza tem wojsko obsadziło dworce towarowe w Londynie i innych większych miast.

(Następca Kamieniewa.) W miejsce wydalonego z Londynu Kamieniewa, rząd sowiecki zamianował przewodniczącym rosyjskiej delegacji w Anglii komisarza Rizanowa. Rizanow w otoczeniu sześciu sekretarzy znajduje się w drodze do Londynu; obecnie zatrzymał się w Sztokholmie.

(Nowe wypadki w Turynie.) Konferencja w Rzymie uchwaliła zaprowadzenie pracy akordowej. Temu sprzeciwiają się robotnicy przez przeprowadzenie głosowania. W Turynie 90 procent robotników oświadczyło się przeciwko pracy akordowej. W mieście przyszło znowu kilkakrotnie do starć pomiędzy robotnikami a wojskiem. Na miejscu wypadków zostało 3 zabitych, kilkunastu ciężko a 30 lekko rannych.

(Rozstrzelanie zakładników.) Wiedeńskie biuro prasowe donosi pod datą 20 bm.: Przed opróżnieniem Kamieńca Podolskiego zabrali bolszewicy 164 Ukraińców jako zakładników, poczem 60 z nich rozstrzelali.

(Rozstrzelanie zwolenników rządu Petlury.) Dzienniki sowieckie podają, iż w

Czernikowie wykryto organizację zwolenników rządu Petlury. Aresztowano kilkadziesiąt osób, z pośród których, na rozkaz czerzwycząjki, rozstrzelano 27.

(Równouprawienie w Palestynie.) Sir Herbert Samuel, wysoki komisarz Palestyny, ustanowił ciało doradcze z 90 członków. Za język urzędowy uznano angielski, arabski i hebrajski.

Z całego świata.

(Straszne nieszczęście kolejowe.) Na linii Göttingen—Bebra odhaczyło się kilka wagonów od jadącego pociągu towarowego i tocząc się z powrotem całym pędem wpadły na inny pociąg towarowy, opuszczający dworzec Sontra. Skutki zderzenia były straszne. Lokomotywa została wyrzucona z toru i spadła z nasypu; 50 wagonów jest podruzgotanych, 4 osoby zostały zabite. Ruch na wspomnianej linii wstrzymano.

(Stan oblężenia w Dublinie i Belfaście.) W Dublinie i Belfaście ogłoszono stan oblężenia. W Belfaście aresztowano burmistrza, zaś w Dublinie osadzono we więzieniu 22 członków Rady państwa, podejrzanych o czynny udział w przygotowaniach do czynów, zmierzających do zdrady stanu. Wicekról rozporządził zaprowadzenie przymusu paszportowego dla ruchu z Irlandyą.

SPRAWY KOŚCIELNE.

Nowi Nuncjusze.

„Osservatore Romano“ podaje, że Ojciec św. mianował Nuncyuszem Apostolskim w Stanach Zjednoczonych monsignora Gaspariego, Nuncyuszem w Rumunii monsignora Franciszka Marmaggię, a w Szwajcaryi monsignora Ludwika Maglioniego.

Bazylianie obejmują duchowne seminaryum ruskie we Lwowie.

Zarząd duchownego seminaryum ruskiego we Lwowie przechodzi z Nowym Rokiem w ręce OO. Bazylianów. Rusini są z tego powodu bardzo niezadowoleni, gdyż obawiają się, że Bazylianie będą większy nacisk kładli na wychowanie duchowne, a nie na politykę swych alumnów.

Kościół OO. Franciszkanów w Krakowie — bazyliką.

Ojciec św. Benedykt XV nadał kościołowi OOj Franciszkanów w Krakowie tytuł bazyliki mniejszej ze wszystkimi łaskami, odpustami i przywilejami, należącymi do tego tytułu. Pierwsza to bazylika w Krakowie. Kościół OO. Franciszkanów jest kolebką i matką wszystkich kościołów franciszkańskich w Polsce; zbudowany przez Bolesława Wstydliwego, który w r. 1237 sprowadził Franciszkanów do Polski i w r. 1256 ofiarował im tenże kościół i don przyległy klasztor. W nim wychowali się pierwsi Franciszkanie-Polacy i stał, jako misyonarz, udawali się na wschód, szerzyli i męczeństwem swoim utwierdzali wiarę świętą. Piękny ten zabytek sztuki przechodził niepomysłne koleje; w latach 1462, 1470, 1655 był zniszczony i ograbiony przez wrogów Ojczyzny, a w roku 1850 pożarem doprowadzony do ruiny. Dzisiaj po odnowieniu i ozdobieniu wspaniałymi dziełami sztuki, stanowi jeden z najcenniejszych klejnotów Krakowa.

Konferencja katolicko-palestyńska.

Z Amsterdamu donoszą, że współpracownik gazety holenderskiej „De Masbade“ rozmawiał z Nuncyuszem Papieskim w Bernie o konferencji, która ma się odbyć wkrótce w Einsiedeln, w Szwajcaryi, w sprawie Palestyny. Nuncyusz poinformował: Inicyatywa tej konferencji wyszła do „Szwajcarskiego Zjednoczenia dla spraw Ziemi Świętej“. Powstał specjalny komitet przygotowawczy. Prezesem honorowym komitetu jest ks. biskup Batarini z Lugano. Konferencja będzie miała charakter uniwersalny, a celem jest będzie obrona interesów katolickich w Palestynie. Przedewszystkiem mić będzie na uwadze niebezpieczeństwo grożące wskutek wzrastającego napływu żydów do Palestyny w związku z ruchem syjonistycznym.

Na to niebezpieczeństwo, które może spowodować przewagę wpływu żydowskiego nad katolikami w świętych miejscach, zwróciła uwagę broszura wybitnego katolika z Syrii, nazwiskiem Neneł Musali, p. t. „Syjonizm a Palestyna“. Broszura ta niemało też się przyczyniła do zwołania konferencji. Najbliższym jej zadaniem będzie utworzenie Związku międzynarodowego „Zrzeszenia dla Ziemi Świętej“. Ponieważ jednak nie wszędzie istnieją takie zrzeszenia, przeto za zgodą Papieża, zrzeszenie szwajcarskie zaprasza biskupów z całego świata o uczestnicwo w konferencji, ewentualnie przez delegatów. W Jerozolimie ma powstać komisariat międzynarodowy pod zwierzchnictwem Ojca św. i patriarchy Jerozolimy, w celu informowania o stanie rzeczy i wydarzeniach w Ziemi Świętej, informować prasę katolicką o sprawach interesujących katolików.

ROZMAITOSCI.

* Książę oszustem. Z Frankfurtu n. M. donoszą, że przed tamtejszą izbą karną odpowiada rosyjski książę Golicyn, który z wojskami niemieckimi przybył swego czasu z Ukrainy do Niemiec i zamieszkał

w Charlottenburgu. W Niemczech występował w najpierwszych kołach wszędzie jako bogaty i wpływowy książę i wszędzie miał wysoki kredyt. We Frankfurcie n. M. codziennie w pewnym hotelu robił po 2000 marek długu. W Hamburgu żył z pewną artystką i przeżył wszystkie jej oszczędności. Oszukał różnych ludzi o milion marek. W więzieniu śledczym nauczył się dobrze po niemiecku, wykonał też kilka udatnych obrazów. Powołano licznych świadków.

* Konfiskata paskarskich towarów za 30 milion. Z urzędu dla zwalczania lichwy żywnościowej w Monachium przesyłają obecnie zestawienie przedmiotów i towarów żywności, które w przeciągu ostatnich 12 miesięcy zostały tam skonfiskowane. Pomiędzy towarami znajduje się za przeszło 15½ miliona skóry i t. p., a za 6 milionów towarów sukienicznych, za 3½ miliona sprytu i wina, za 4 miliony maszyn i automobilów, za 2 miliony mięsa w sumie 1 miliona marek okrasa, dalej mydło, mąka, razem za 30 milionów. Towary te, z rąk paskarskich odebrane, oddane będą dla dobra ogółu.

* Bolszewicy? Bandyci! Do Paryża przybyło 96 Francuzów i Francuzek, wydobytych z niewoli bolszewickiej, dzięki długim staraniom rządu francuskiego. Jechali przez Finlandyę, Szwecyę, Niemcy i stanęli wreszcie uradowani na ziemi ojczystej, której wielu z nich nie widziało już od lat kilkunastu.

Na wszystkich ustach — pisze „Matin“ — zawisło pytanie:

— A bolszewicy?

— Bandyci! — odpowiadali bez wahania nieszczęśliwi przybysze i słowo to biegło z grupy do grupy.

Oto Bretonka o czole okragłym, o oczach jasnych.

— Bolszewicy? Złodzieje!

Oto rodzina basków. Ojciec mały, suchy, jeszcze silny.

Ta sama odpowiedź:

— Złodzieje, bandyci, panie. Ich wolność, to więzienie dla tych, którzy inaczej myślą, niż oni, dla tych, którzy nie chcą ich słuchać.

A oto robotnik paryski, p. Dasin. Zorganizował w Moskwie komitet pomocy dla Francuzów, komitet, który pozwolił im nie zupełnie umrzeć z głodu.

— Co pan powie o bolszewikach?

W odpowiedzi p. Dasin wzruszył pogardliwie ramionami.

Inna z naszych rodaczek, pani Rhabilles, mówiąc o rządach Lenina, oświadcza:

— Dobrze tam być niemy!

Baczność!

Do naszych pp. agentów!

Wszelkie zamówienia gazety „Polak“ na IV. kwartał prosimy odsyłać tylko pod niżej podanym adresem:

„Polak“, Katowice

(Schliesslach)

lub do

Administracji „Polaka“

w Katowicach, ul. Beaty 46

(Kattowitz, Beatestrasse 46).

Jeżeli który z naszych agentów już zamówienie na „Polaka“ wysłał, prosimy usilnie wysłać je raz jeszcze pod wskazanym wyżej adresem, gdyż inaczej z powodu zmiany administracji nie może liczyć na punktualne dostarczenie „Polaka“.

Zarty i dowcipy.

MAJSTER A CZELADNIK.

— Czy tylko jesteś dosyć mocny, mój kochany.

— Niech się pan o to spyta mego poprzedniego pryncypała; jednym uderzeniem złamałem mu dwa żebra.

BYŁ OSTROŻNY.

— Wiesz, powiedziałem mu, że jest łotrem.

— Podziwiam cię; mogłeś za to co oberwać.

— Ja też powiedziałem mu to przez telefon.

W WIEZIENIU.

Sędzia: Za godzinę pójdziesz na szubienicę. Czy masz jakie życzenie?

Skazaniec: Tak, chciałbym jeszcze z sędzią na osobności pogadać.

I TAK SIĘ ZDARZA.

Bił co dnia swoją żonkę zazdrosny mąż młody, Ona nie, w biciu widząc miłości dowody, — A gdy przestał dziś ona łamie na nim kije, A za co? Za to właśnie, że on jej nie bije.

Ogłoszenie
przedwstępne!

Ogłoszenie
przedwstępne!

Telefon
nr. 239

Gustav Dombrower

GLIWICE G.-Ś.

ulica Wilhelmowska nr. 7

Telefon
nr. 239

Dom specjalny

dla

towarów manufakturyjnych

OTWARCIE W DNIACH NASTĘPNYCH

Destylacja hurtowna
i hurtowny handel wina
Juliusz Caspary

(dawniej: Berliner & Wachmann)
Telefon 599 BYTOM ul. Dąbrowska 64.
poleca

na święta, wesola chrzciny
i inne uroczystości
wymienione

likierów i wina

hurtownie i detalicznie
po cenach hurtownych.

Edward Wyleżych

mistrz stolarzki
Bytom G.-Ś., Żarnogórska ulica 2
naprzeciw kościoła Najśw. Maryi P.
— Telefon 649 —

**Wielki
magazyn mebli**

wszelkiego rodzaju.
Kompletne umeblowanie pokoi
jako też pojedyncze meble.
Własna fabryka z elektr. opędem

Curt Müller Bytom

Farbiernia i zakład chem. czyszczenia.
Największe i najmniejsze przedsiębiorstwo na Górnym Śląsku.
Fabryka: ulica Piekarska 97.
Filie w mieście:
ul. Dworcowa 3, ul. Krawiecka 1, ul. Piekarska 3/5, ul. Szarlejska 34a, ul. Piekarska 87
30 WŁASNYCH SKŁADÓW
Należyte wykończenie Najwyższa odława
Prędkie odwołanie.

Miejsce zużytkowania odzieży
(Kleider-Verwertungsstelle) :- Właśc.: H. Sorauer
Bytom G.-Ś., Rynek 11

Szybko i dobrze

możecie mieć wasze płaszcze wojenne, ubrania lub paloty przerobione i przewrócone
Skład materiałów krajowych i zagranicznych.
Materiały przyjmuje się do szycia odzieży.

**Wykonanie nowej garderoby
na miarę**

— w samym dobrym i cennym wykonaniu. —

OBUWIE

dla pań, panów i dla dzieci
w różnych kolorach po nad-
zwyczaj niskich cenach jest
zawsze na sprzedaż u

R. Daumann'a
w Bytomiu, ul. Hohenzollern 11.
parter (na prawo).

Kupno okazjone na święto Wszystk. Sw.

5 sztuk pomników krzyżowych
z marmuru i kilka innych pomników sprze-
dam po bardzo niskich cenach, aby skład
wyprzedać.

Franz Hartig, kamieniarz i ślusarz kamieni,
Król. Huta, ulica Kościelna 29, niedaleko
kościółka św. Barbary.

Obuwie

dla dzieci, pań i panów po szeze-
gólnie niskich cenach.

Aug. Ostrowski

Bytom, ulica Fryderyka 22
Sprzedaż na 3. piętrze.

**Okazja
dla Polaka!**

Niemiecki kupiec w mia-
steczku granicznym (od-
stąpiony kraj) blisko nie-
mieckiego miasta powiat-
owego na Środkim Śląsku
obce swój więcej jak 30
lat istniejący

interes manufaktu-
rny, stroju, obuwiu
i konfekcji

z pięknym domem,
6-pokojowe mieszkanie,
wjazd itd. za ca. 100000
mk. w niemieck. walucie

sprzedać!

Samokupujący dowiedzą
się bliższych szczegółów
za odwr. portobium przez:

Gebr. Eriehen,
zakup i sprzedaż posiad-
łości ziemskich,
Wrocław 8, Klosterstr. 4.

Pierwsza

5% hipoteka na
100000 mk.
w Katowicach druga
6% hipoteka na
25000 mk.

w Rozbarku z powodu
przeprowadzki zaraz do
sprzedania.

Cäcilie Grünwald,
Bytom, Pl. Cea. Fr. Józ. 10II

UCZNIA

porządnym rodziców
chocącgo się wyuczyć
rolarstwa, może się za-
sz zgłosić.

Michał Wagner,
mistrz z stolarski
Miechowice
ulica Kościelna nr. 10.

Znanę
niskie ceny
za

meble

tylko u

M. Kamm

Dom mebli
Bytom G.-Ś.
ul. Dworcowa 41.

Sypialki

Jadalni

Meble kuchenne
w wielkim wyborze.

Jako też
pojedyncze
meble

reperacye

zegarów i zegarków
kieszonkowych

wykonuje się jak wia-
domo, dobrze, prędko
i tanio!

Nowość!

WYZNANIE NARODOWE ŚLĄSKA

GŁOS JEGO POEZJI.

Najnowsze wydawnictwo Tow. Oświaty na
Śląsku imienia św. Jacka.

Cena za egzemplarz 75 fen., z przesyłką 85 fen.

Dusza każdego narodu nigdzie tak wiernie
się nie odbija jak w jego poezji. I Śląsk Górny
ma swoją odrębną poezję, z czem nie każda
działnica Polaki może się porozumieć. Jak w
poezji górnośląskiej odzywa się głos narodo-
wy, wykazują po raz pierwszy dźwięki powyt-
sze, bardzo ciekawe i bardzo na czasie. Za-
stępuje na rozpowszechnienie w całej Polsce.

Wszelkie zamówienia i przesyłki płatne
prosimy adresować:

"KATOLIK" w Bytomiu (Bouthen 0-5)

Tipografico
(prawnie zastrzeżone)
jest skutecznym środ-
kiem dla czyszczenia
kroki.

Zielko to jest sku-
teczne przy nerwach,
reumatyzmie, chorobach
ocz, skrofalach, awapnie-
niu, zatwardzeniu, gru-
żlicy, osłabieniach i pa-
ralizach. Pakietek 5.00
mk., porto osobno. przy
6 pakietkach i więcej
wolne od opłaty.

Prawdziwe sprowa-
dza się tylko za zaliczką
Thüringer Teefabrik Har-
mann A. Müller, Schmie-
defeld, Thüringen, Kreis
Schleusingen.

Jan Sporys

Bytom G.-Ś.
ul. Żarnogórska 43
w domu mistrza piekar-
skiego Kuballa.

Wszelkie

reperacye

zegarów i zegarków
kieszonkowych

wykonuje się jak wia-
domo, dobrze, prędko
i tanio!

Wojska okupacyjne przeprowadzają rozbicie.

Katowice, 24. września. Pisma niemieckie donoszą, że na rozkaz Międzysojusznicej Komisji w Opolu przeprowadzono w wsiach pogranicznych powiatu katowickiego poszukiwania za bronią. Poszukiwań dokonało wojsko okupacyjne przy pomocy policji plebiscytowej oraz modrej policji. Według sprawozdania wspomnianych gazet miano znaleźć wielkie zapasy broni oraz amunicji. Nadto aresztowano 20 do 30 osób.

Prusy a samorząd górnośląski.

Berlin, 25. września. Z wiarygodnego źródła pisma niemieckie otrzymały wiadomość, że pruskie ministerstwo postanowiło odroczyć sprawę samorządu dla Górnego Śląska. Dopiero nowo wybrany sejm pruski ma zająć decydujące stanowisko w tej sprawie.

Sejm polski o sprawach G.-Śląska i Gdańska.

Na piątkowym posiedzeniu sejmowym prezes ministrów Witos mówił między innymi: Górny Śląsk stanowi w dalszym ciągu teren machinacji niemieckich uniemożliwiających pokojowy i normalny rozwój tej przastrej dzielnicy polskiej. Przeprowadzenie plebiscytu na Górnym Śląsku w czasie możliwie szybkim jest ze wszech miar wskazane, ale przed plebiscytem muszą być w porozumieniu z nami ściśle ustalone warunki głosowania, uniemożliwiające nadużyć i zapewniające ludności zupełną swobodę w wyrażeniu swej woli. Ujmą byloby dla Koalicji, gdyby Niemcy mogli na Górnym Śląsku popełniać takie nadużycia i tak terrorizować ludność, jak to się działo przy plebiscycie na Warmji i Mazurach. W Paryżu decyduje się teraz o sprawach niezmiernie nas obchodzących. Są to sprawy umowy między Polską a wolnym miastem Gdańskiem, oraz sprawa ostatecznego uregulowania naszej granicy z Prusami Wschod., innemi słowy sprawa przyznania Polsce prawego brzegu Wisły z potrzebnym zabezpieczeniem na niżu kwidzińskim. Względem gospodarcze, komunikacyjne i geograficzne czynią Gdańsk miastem w całej pełni wszytkimi węzłami związanym z Polską. W tem łączy się sprawa posiadania przez Polskę całej Wisły, która jest jakoby stosem pacierzowym Polski. Wy padki ostatnich tygodni w chwili największego dla naszego państwa niebezpieczeństwa wykazały do bitnie, jak uzasadnionym było żądanie naszego narodu posiadania całej Wisły, a więc i portu gdańskiego. Rząd nie wą, że względy te przeważa w czasie układów paryskich, że konwencja, jaka ma być zawarta między Polską a wolnym miastem Gdańskiem opże się ściśle na wyraźnych decyzjach traktatu wersalskiego.

Posiedzenie Rady Obrony Państwa.

Warszawa, 24. września. Pod przewodnictwem Naczelnika Państwa odbyła się wczoraj dłuższe posiedzenie Rady Obrony Państwa. W sprawie zatargu Polski z Litwą powzięto kilka uchwał, które zakomunikowane zostaną Lidze Narodów. Urzędowe sprawozdanie z posiedzenia nie zostało ogłoszone.

Trocki o rokowaniach pokojowych.

Moskwa, 25. września. W ostatnim numerze moskiewskich „Izwiestij“ ukazał się artykuł Trockiego o rokowaniach rosyjskich. Trocki wyraża w artykule tym przekonanie, że rokowania rosyjskie nie zakończą wojny polsko-sowieckiej i że należy się przygotować do wyprawy zimowej.

Armia Wrangla zdobyła Aleksandrowsk.

Konstantynopol, 24. września. Komunikat wojsk generała Wrangla z dnia 20. bm. donosi: Wojska południowo-rosyjskie posuwając się w kierunku Aleksandrowska otoczyły dywizję wojsk czerwonych, która poddała się a następnie brygadę, której wzięty do niewoli całe dwa pułki kawaleryjskie. Zdobytych wynosi 8 tysięcy jeńców, liczne baterie, wiele samochodów, karabinów maszynowych, pociągów pancernych, wozów prowiantowych i wiele taboru.

Nowy Jork, 25. września. „Associated Press“ donosi pod dnem 22. września z Konstantynopola: Generał Wrangel zdobył Aleksandrowsk, przyczem wziął 30 armat.

Blokada Rosji sowieckiej.

Rotterdam, 25. września. „Daily Telegraph“ donosi z Paryża: Rada ambasadorów postanowiła rozpocząć blokadę przeciw Rosji sowieckiej w dniu 15. października, o ile do 10. października pokój z Polską nie zostanie podpisany.

Czesi boją się wojny z Węgrami.

Cieszyn, 25-go września. Jak się dowiaduje „Dziennik Cieszyński“, przybyła do Warszawy delegacja czeska, która pertraktuje z rządem polskim w sprawie ogłoszenia neutralności na wypadek wojny z Węgrami.

Nowe zaburzenia we Włoszech.

Przy pogrzebie dwóch robotników przyszło do starcia z policją. Policja miała jednego zabitego i siedmiu rannych. W tym samym czasie uderzyli anarchiści na koszarach w Borgo Dora. Przybywającą na odsiecz policję zaczęto ostrzeliwać z sąsiedniej fabryki. Przy opróżnianiu fabryki przyszło do starcia a następnie do poważnej walki. Jeden policyant zabity, jeden oficer ranny.

Kamieniew o Anglii.

Moskwa, 25. września. Kamieniew przybył do Moskwy. Co do stanowiska Anglii oświadczył, że doznało ono gwałtownej zmiany od czasu polskich zwycięstw. Stosunki między Rosją sowiecką a Anglią i ruch rewolucyjny w Anglii zależą będą od powodzenia wojsk czerwonych przeciwko armii Wrangla.

Sprawa irlandzka przed Ligą Narod.

Rzym, 25. września. Włoskie pisma, jak „Corriere d'Italia“ i „Osservatore Romano“ podają następującą wiadomość, otrzymaną z Londynu: Agencji Reutersa donoszą, że komisja, składająca się z prawników, której Liga Narodów zleciła zdanie sprawozdania w sprawie irlandzkiej, przyszła do przekonania, iż sprawa ta jest natury międzynarodowej, a zatem podlega kompetencji Ligi Narodów.

Sprawa górnośląska przed sejmem pruskim.

Sala posiedzeń sejmiku pruskiego była w piątek ubiegły podczas rozpatrywania sprawy Górnego Śląska widownią niebywałych awantur, wywołanych przez jednego z mówców, który pozwolił sobie w sprawie ostatnich zajęć sierpniowych powiedzieć słowa prawdy. Obradowano nad wnioskiem o brzmieniu następującem: „Sejm pruski zechce uchwalić: Wezwać rząd państwowy, ażeby w porozumieniu z rządem Rzeszy dążył do tego, żeby

1) pokojowa działalność obywateli niemieckich na Górnym Śląsku, która w szczególności ze względu na rokowania w Spa jest bardzo ważną, konieczną była zabezpieczoną przed polskimi wykroczeniami i gwałtami;

2) głosowanie na Górnym Śląsku w myśl przepisu wersalskiego traktatu pokojowego odbyło się spokojnie i żeby w szczególności Niemcy i Prusy uchronione zostały od tego, iżby tak dla naszego życia gospodarczego i państwowego konieczne potrzebna prowincja górnośląska wyrwana nam została przez Polskę gwałtem bez plebiscytu.“

Posel dr. Porsch imieniem centrowców uzasadniając wniosek, wyraził sąd swojej frakcji, która projektuje, ażeby dzisiaj z różnych powodów nie obradowano nad tą sprawą i przyjęto wniosek bez dyskusji.

Ale dla nacjonalistów, tak lubiących ujeżdżać na koniku antypolskim, pokusa tak była wielką, że mimo przestróg mówcy centrowego wysłali na trybunę posła Konrada (narodowa partja ludowa), który powiedział między innymi co następuje: „My przeciwnie stoimy na stanowisku, że koniecznym jest pomówić raz o nieznanych stosunkach na Górnym Śląsku, ponieważ wydaje się to być wprost niesłychanem, iż mimo takich stosunków tak mało uczyniono w interesie naszych rodaków na G. Śląsku. Sprawa bowiem niestety przedstawia się tak, iż z powodu wersalskiego dekretu pokojowego rząd niemiecki zmuszony był władzę swoją złożyć w ręce aliantów. Należało się spodziewać, że w myśl przepisów traktatu komisje sojusznicze starać się będą przynajmniej postępować choć jakotako sprawiedliwie, ale widzimy niesłychane uprzywilejowanie Polaków na niekorzyść Niemców. Kilkakrotnie poruszano kwestję zastąpienia załogi francuskiej Anglikami lub Włochami. Niestety nie dało się tego osiągnąć.“ — Mówca zarzucał Polakom gwałty, morderstwa i grabieże i kończy słowami: „Jeszcze Górny Śląsk jest niemieckim i żądamy, aby rząd państwa w porozumieniu z rządem Rzeszy wszelkimi środkami przyszedł Górnoszlązom z pomocą.“

Wicemarszałek sejmiku dr. Kries odczytał następnie telegram nadesłany przez 500 obywateli z Żegania, żądający pomocy przeciwko Polakom i Francuzom.

Posel Solich (soc.) jako Górnoszlązak zaznacza, że na powyższy telegram zgodzić się nie może. Takim sposobem sprawie górnośląskiej się nie przysłuży.

Prezes ministrów Braun: Wszystkie wiadomości z Górnego Śląska dowodzą, że Polacy przemocą usiłują zdobyć to, czego przez głosowanie osiągnąć nie mogą. Prezes ministrów w dalszym ciągu mówi o gwałtach i haniebnym czynach polskich na Górnym Śląsku. Wzywamy ententę — powiada — do spełnienia swych obowiązków i kończy wyrażeniem nadziei, że sprawa niemiecka zwycięży na Górnym Śląsku.

Jeden z następnych mówców posel Ziegler (socjalista niezależny) ostro potępiał wyżej wspomniany telegram i dowodził, że hakatyści niemieccy ponoszą winę krwawych wypadków na Górnym Śląsku. Stwierdził, że napad na „Deutsches Haus“ w Katowicach był

wyłącznie przez Niemców planowany i mówił, że gwałty polskie wywołane zostały dopiero z powodów gwałtów niemieckich jako ruch samoobrony.

Powstał niebywały tumult. Mówcę zakrzyczano. Wśród wielkiej burzy ostatecznie posłowie partji obywatelskich i część socjalistów opuściło salę.

Wniosek partji obywatelskich przyjęto przeciwko głosom socjalistów niezależnych, poczem posiedzenie zamknięto.

Od autonomii do niepodległości.

Anglia ma z Irlandią coraz więcej kłopotu. Minęły czasy, kiedy rozwiązaniem tej ciężkiej sprawy miał być home rule. Dzisiaj Irlandya żąda niepodległości, a żądania swe popiera tak ostrą akcją terrorystyczną, że według świeżo ogłoszonej statystyki angielskiej od początku roku było trzy tysiące zamachów, a ofiarą ich padło stu policyantów angielskich.

Już na dwa lata przed wybuchem wojny Izba gmin uchwaliła home rule, ale to wywołało gwałtowny sprzeciw konserwatystów, którzy opierają się na prowincji Ulster; posunęli się oni w przededniu wojny do groźby otwartego powstania. W rezultacie Irlandya obiecaną i już uchwaloną autonomii nie otrzymała, obecnie zaś podniesiona temperatura czasu bardzo rozszerzyła przedmiot dążeń irlandzkich.

Dzisiaj autonomiści zamilkli i cały kraj domaga się niepodległości.

Rząd angielski nie chce o tem słyszeć. Lloyd George niedawno złożył w sprawie tej znamienne oświadczenie:

„Nadeszła godzina dla Anglii, która rozstrzygnie, czy Irlandya pozostanie częścią państwa brytańskiego. Nasi nieprzyjaciele muszą się zgodzić, że państwo brytańskie nie jest jeszcze pobite. Nie przyjmiję odpowiedzialności na wypadek utworzenia odrębnej republiki irlandzkiej, gdyż w razie wojny taka republika doprowadzi do rozbicia państwa brytańskiego.“

W powyższym oświadczeniu premier dość wyraźnie podkreślił główny powód, który w mniemaniu jego współobywateli nie pozwala Anglii zgodzić się na niepodległość Irlandyi.

Skutkiem swego położenia geograficznego Irlandya nadaje się na znakomitą podstawę do blokowania Anglii. Wyobraźmy sobie tę ostatnią, uwikłaną w wojnę z wielką potęgą morską. W takim razie od postawy Irlandyi bardzo wiele zależy. Gdyby owa wroga potęga opanowała porty i wybrzeża Zielonej Wyspy i użyła je za podstawę operacyjną dla swej floty, Anglii zagrażałoby ogłodzenie i odciecie od własnych kolonii. To, co nie udało się Niemcom, mogłoby się udać po jedyńcemu czy zbiorowemu nieprzyjacielowi rozporządzającemu dość silną flotą.

Ia obawa angielska jest nieprzejednanym wrogiem niepodległości irlandzkiej.

Produkcya i zapasy soli na ziemiach polskich.

Polska jest krajem ogromnie bogatym w sól.

Badania geologiczne wykazują, że zapasów soli posiadamy około kilku miliardów ton, co pozwala przypuszczać, że wystarczą one na kilka tysięcy lat nawet przy wzmózonej produkcyi.

Posiadamy na wszystkich ziemiach Polskich dwa obszary solne: jeden w W. Ks. Poznańskim (Inowrocław i Wapno) i na Północno-zachodzie Królestwa (Ciechocinek), drugi ważniejszy obszar leży w pasie pokarpackim Galicyi (Wieliczka i Bochnia) i w 9 warzelniach Galicyi Wschodniej (okr. Stanisławowski i Drohobyccki).

Najwyższa produkcja soli galicyjskiej przypada na r. 1912. W roku tym wydobyto ogółem w 3-ach okręgach Galicyi 87.912 h. soli jadalnej i 97.535 ton soli przemysłowej i bydłowej, w tem 16.465 ton soli potasowych (okręg Stanisławowski).

Najobfitsze pokłady soli potasowych (kainitu, sylwinu, karnalitu) posiadają okolice Kalusza; pozostałe złoża tych soli w Stebniku, Morszynie dotychczas nie zostały jeszcze zbadane i eksploatowane.

Wywóz soli z Galicyi wynosił przed wojną około 54 proc. całej produkcyi. Od roku 1914 wskutek inwazyi rosyjskiej z okręgu Stanisławowskiego brak danych, natomiast okręg Krakowski od tego czasu zwiększył produkcję soli jadalnej prawie w trójnásób. W roku 1917 wydobyto tu 92.893 ton soli, tj. więcej aniżeli w roku 1912 wszystkie 3 okręgi. Kopalnie i saliny galicyjskie przed wojną zatrudniały około 3.500 robotników, w roku 1917 — około 2.500.

Wydobycie w lipcu i sierpniu r. ubiegłego 1919 dorównywa przedwojennemu. Wobec tego, że obecnie pozbawieni jesteśmy soli rosyjskiej, a także mając na widoku potrzeby przyszłego przemysłu chemicznego w Polsce, koniecznym jest zwiększenie wydobycia soli galicyjskiej, co jest możliwe do osiągnięcia.

W Poznańskiem pokłady soli istnieją pod Inowrocławiem. W r. 1905—1906 czynna tu była jedna kopalnia soli, obecnie z powodu obsuwania się ziemi zamknięta, która dała w tym roku 27,935 ton soli. Sól ta była wywożona głównie do Królestwa Kongresowego. Obecnie posiadamy tu tylko jedną warzelnię soli, która z 1918 r. dała 13 000 ton.

W Królestwie, jedyna warzelnia soli istnieje w Ciechocinku. Produkcja tej warzelni zaspakaja potrzeby tylko najbliższych okolic, całe zaś spożycie Królestwa (130 tysięcy ton rocznie) pokryte było przed wojną z Zagłębia Donieckiego i salin czarnomorskich, częściowo z Inowrocławia. W r. 1910 ciechocińska warzelnia soli zatrudniała 62 robotników i wyprodukowała około 4 000 ton soli.

W roku 1913 produkcja wszystkich salin na ziemiach polskich wyniosła 187 tysięcy ton. W roku 1919 zaś wydobyto 166 tys. ton.

A więc produkcja w Małopolsce w roku 1919 w stosunku do roku 1913 wzrosła o 3000 ton, spadek zaś cały przypada na Wielkopolskę, gdzie wydobyć zmniejszyło się o 60 proc.



Paweł Dechanel,
dotychczasowy prezydent Francji.

W pierwszym kwartale rb. miesięczna produkcja wszystkich salin doszła do 23 tys. ton, czyli wzmnożenie całej produkcji miesięcznej w stosunku do r. 1913 wynosiło 40 proc., a mianowicie: w Małopolsce około 60 proc. podwyżki, w Wielkopolsce, spadek, w Kongresówce spadek produkcji o 53 proc. W każdym razie wzrost wydobywa jest znaczny.

Naogół oczekiwać można dalszego wzrostu wydobywa soli. Należy przypuszczać, że w Małopolsce w ciągu r. b. może ono dojść do 25 000 ton miesięcznie, z tej ilości 20 000 ton może wynieść produkcja Bochni i Wieliczki.

Sole potasowe. Przemysł ten rozwija się u nas dopiero od kilku lat. Dotąd jedynym prawie dostawcą tych soli były Niemcy. W 1912 roku powstało Towarzystwo z kapitałem 9.000.000 koron, które miało duże trudności do pokonania i musiało walczyć z wpływami obcymi.

Jednak powstanie tego towarzystwa miało dla

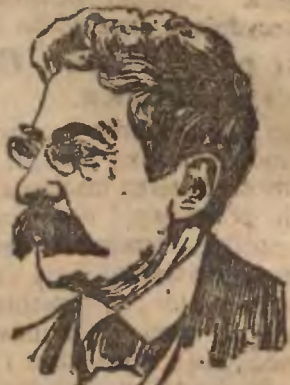
kraju doniosłe znaczenie. Produkcja soli potasowych przed wojną była bardzo nieduża i wogóle zapasy ich są względnie małe, gdyż badania wykazały 1 i pół miliona ton.

Obecnie wydobyćce wzrasta.

W pierwszym kwartale rb. wydobyćce soli potasowych wyniosło prawie tyle, co w ciągu całego roku 1913, tj. około 1 200 ton. Jest to kopalnią wzorowo urządzoną i rokuje najlepsze nadzieje. Udział państwa w tem towarzystwie akcyjnym wynosi przeszło 70 proc.

Wiadomości z bliższych i dalszych stron.

Bytom. Zasiłek gospodarczy dla nauczycieli. Rejencja opolska (oddział dla spraw kościelnych i szkolnictwa) ogłasza, że wygotowuje się asygnaty na wypłatę zapomóg dla nauczycieli żonatych po 25 marek na każde dziecko, uprawnione do zapomóg. — Taksamo postawił pewien poseł w Sejmie pruskim wniosek, domagający się wypłacenia dodatków w plebiscytowych wszystkim duchownym, pracującym na górnośląskim obszarze plebiscytowym. — Wyższy sąd krajowy we Wrocławiu jest znowu miarodajną instancją apelacyjną dla sądowych spraw górnośląskich. Naturalnie, nastąpiło to za zgodą międzysojuszniczej komisji rządzącej i plebiscytowej. — Zjazd górnośląskich cechów rzemieślniczych, który w tych dniach w Bytomiu obradował, ukonstytuował się jako samodzielna, krajowa instytucja reprezentacyjna pod nazwą »Górnośląski Związek Rzemieślniczy« (Oberschl. Handwerkerbund). Na czele korporacji stoi zarząd z radą przyboczną, do której poszczególne cechy posłały swoich mężów zaufania. Cech piekarski: pp. Gartner, Król. Huta, Münster. Katowice; cech golarski: Markefka, Bytom, Simon, Racibórz; cech masarski: Scherner, Bytom, Kipka, Tarn. Góry; cech cukierniczy: Oderski, Bytom; cech malarski: Rieger, Racibórz, Röder, Katowice; cech murarsko-budowniczy: Malejka, Rozbark; cech piernikarski: Burtzek, Katowice, Fermentka, Racibórz; cech siodlarski: Tkotz, Bytom, Beier, Głubczyce; cech kowalski: Pluschke, Zabrze, Rohde, Gliwice; cech szewski: Kubatzek, Racibórz, Franke, Gliwice; cech kołodziejski: Przyklinik, Król. Huta, Tudicka, Gliwice; cech stolarski: Grötschel, Racibórz, Reitzig, Tarn. Góry; cech tapicerski: Kramłowski, Bytom, Bauer, Gliwice; cech garniearski: Lohna, Racibórz, Preiss, Rozbark; cech zegarmistrzowski: Binias, Zabrze, Berndt, Katowice; cech krawiecki: Soberski, Katowice, Niemietz, Król. Huta; cech instalatorów: Dietrich, Zabrze, Vogel, Bytom; cech pokrywaczów dachów: Elsner, Katowice, Buchwald, Król. Huta. — Jako następne miejsce zjazdu wylosowane zostało miasto Opole.



Millerand,
nowowwybrany prezydent Francji.

gą a zarazem i nauką, by i nas nie był zmuszony nasz duszpasterz publicznie napominać, byśmy pilnie na odprawy kościelne uczęszczali. Pokażmy, że kochamy i szanujemy naszą św. wiarę, odziedziczoną po ojcach.

Miasteczko w Tarnogórskim. W tarnogórskim »Kreisblacie« nr. 218 z dnia 22. b. m. umieszczono notatkę pod tytułem: »Ein Ueberfall«, w której napisano, że na szosie z Miasteczka do Tarnowskich Gór w dniu 15. b. m. o godz. 7-mej wieczorem napadła banda, składająca się z 20 do 25 chłopów na jadącego na rowerze urzędnika Michlika z Miasteczka. Tylko szybko uciekając na rowerze, uszedł Michlik bandzie, która miała z oddalenia 15 metrów dać kilka strzałów za uciekającym. Dalej twierdzi notatka, że Polacy z Miasteczka wyznaczili 1000 marek na głowę Michlika. Cała ta notatka jest od początku do końca zmyślona i żelgana. Nikomu z Miasteczkwskich Polaków ani się śniło na ka-

Kościół parafialny i obraz M. Boskiej w Bogucicach.

Czasu powstania kościoła i założenia parafii boguckiej niepodobno dokładnie oznaczyć. Znajduje się jednak w archiwum parafialnym dokument z r. 1414, według którego dziedzice Myslowic, bracia Adam i Jan, oddali do użytku proboszczowi boguckiemu dziesięciny z roli młynarza boguckiego. Wynika stąd, że już wtenczas parafia istnieć musiała. Również dowodzi to napis na jednym z dzwonów, jaki znajdował się w starym kościele parafialnym.

Parafia składała się z 5 wsi a mianowicie Bogucie, Katowic, Brwinowa, Załęża i Dąbrówki Małej. Mimo takiej rozległości liczba wiernych nie była zbyt wielką. Tak na przykład czytamy w spisie inwentarza z roku 1746, że liczba komunikujących w tym roku wynosiła 1019 osób. Według spisu z roku 1816 było komunikujących w Bogucicach 325, w Katowicach z Brwinowem 503, w Załężu 247 a w Dąbrówce 162. W całej parafii był wtenczas tylko jeden innowierca i to w Katowicach żyd-arendarz.

Pierwszy kościół w Bogucicach był poświęcony cziś św. Szczepana i św. Doroty. Rocznie poświęcenia obchodzono w pierwszą niedzielę po św. Pawłusku z Assyza. Prócz ołtarza wielkiego były w nim jeszcze trzy boczne, wzniesione na cześć Matki Boskiej, świętej Anny i Trójcy Przenajświętszej. Prócz kościoła farnego był jeszcze drugi, filijny pod wezwaniem Nawiedzenia Matki Boskiej. Wznosił się na wschód od plebanii i zaopatrzony był ołtarzem wielkim uprzywilejowanym dekretem Kongregacji świętej z roku 1803. Z biegiem czasu pochylił się kościół parafialny ku upadkowi, poczem wystawił ówczesny proboszcz ks. Zając nowy, drewniany kościółek, poświęcając go także na cześć św. Szczepana. Było to w roku 1773 a świątynia ta przekształcała do roku 1891, w którym to została rozebrana.

W boguckim kościele znajduje się obraz Matki Boskiej łaskami słynący. Obraz ten jest malowany na drzewie, tło obrazu jest czarne. Korony Matki Najświętszej i Pana Jezusa są zrobione z masy i nalepione na obrazie. Tło ich jest koloru ciemno-czerwonego, nadto są one pozłoczone i ozdobione malowanymi kamieniami.

Sukienka jest również wykonana z masy i nalepiona, posrebrzana z rozrzuconymi w pośród fałdów złotymi różami. Dziecię Jezus spoczywa na ręku Matki Boskiej, jedna rączka jest wyciągnięta do błogosławieństwa, w drugiej trzyma książkę koloru brunatnego. Matka Boska trzyma w lewej ręce berło pozłoczone. Wysokość całego obrazu wynosi 125 cm., szerokość 75 cm. Sposób wykonania i malowania wskazuje na starożytność tego obrazu.

Obraz ten zasłynął wczesnie licznymi łaskami, o czym świadczą wota, to jest dary złożone. Kiedy wierni tu pierwszy raz łaskę doznali, trudno powiedzieć stanowczo, gdyż dopiero w spisie inwentarza z roku 1746 znajdujemy pierwszy ślad po nich. Z tego to czasu właśnie pochodzi tak zwana »mała nóżka srebrna«. Według następnych wiadomości przybywa wotów coraz więcej. Spis z roku 1790 podaje: koral 3 nitki, perełki, dwie nitki złote, stary pieniąż srebrny. Dziśjszy stan wotów przedstawia się tak: koral 10 nitek, dwa pierścienie, mała nóżka srebrna i 11 drobnych wotów (tabliczek). Rok rocznie w uroczystość Matki Boskiej Szkaplerznej przybywają tu pobożni pątnicy bardzo licznie, nie tylko z okolic pobliskich, ale także z Królestwa Polskiego.

Kwitnie też w parafii pięknie duch pobożności, a szczególnie nabożeństwo do Matki Boskiej. Celem podtrzymania ducha tego wśród parafian, zaprowadzono tu przez księży proboszczów kilka bractw. Z tych pierwsze i najliczniejsze, bardzo pięknie się rozwijające, a zatem najlepsze owoce wydające, jest bractwo Różańca św., zaprowadzone przez ówczesnego proboszcza śp. ks. Leopolda Markefę. Mówiąc tu o tym świątobliwym kapłanie, nie mogę się powstrzymać, by nie poświęcić mu kilka słów pamięci. Rządząc 42 lata parafią bogucką, pozostawił po sobie niezatarte ślady swej błogosławionej zaiste działalności. Niezmordowanym był w pracy około parafii, której rządy mu Bóg przez ręce biskupa powierzył. Postarał się o zaprowadzenie pięknych śpiewów kościelnych, którymi do dziś słynie parafia bogucka, a które lud tak ochotnie na chwałę Bożą wykonuje. Obszerny dom dla ubogich sierot i wspaniały szpital Braci miłosiernych, których był fundatorem, świadczą najlepiej o jego szlachetnym sercu i ofiarności. Gorliwy ten i świątobliwy kapłan dla swej osoby nie prawie nie potrzebował. Na budo-

wę nowego kościoła parafialnego ofiarował 6 tysięcy marek. Do tych niezwykłych pomników należą także liczne przezeń zaprowadzone bractwa w parafii boguckiej.

Wobec coraz więcej wzrastającego przemysłu kopalnianego i hutniczego, wzmagala się także ludność parafii. Nic zatem dziwnego, że stary kościółek bogucki okazał się małym, duszpasterstwo było zbyt utrudnione. Już po r. 1850 doszedł ksiądz-biskup i urząd biskupi do wniosku, że trzeba odłączyć od Bogucic część parafii i z części tej utworzyć nowy obwód parafialny. Mocą rozporządzenia z dnia 11-go listopada 1860 r. przystąpiono do tego podziału i odłączono ostatecznie Katowice z Brwinowem, gdzie powstał kościół a później samodzielna, dzisiejsza parafia P. Maryi.

Atoli podział parafii nie zdołał ratować starego kościółka boguckiego od zagłady. Ludność powiększała się z roku na rok; już śp. ks. Leopold Markefka pragnął usilnie wybudować w Bogucicach odpowiedni dom Boży, lecz śmierć go zaskoczyła. Obecny proboszcz ks. Ludwik Skowronek, objawszy w roku 1889 rządy parafii, postawił sobie za zadanie wybudować nowy i wspaniały przybytek Pański. Dzięki jego usilnym zabiegom, a co najważniejsze godnej wszelkiego uznania i pochwał ofiarności ludu, przystąpiono w r. 1892 do budowy nowego domu Bożego. Zniesiono stary kościółek, a nabożeństwa odprawiano tymczasem w odpowiednio na ten cel przerobionej i powiększonej stodole plebańskiej. W dniu 17. lipca 1892 r. doczekała się parafia bogucka pierwszej radosnej chwili, poświęcenia kamienia węgielnego.

Był to śliczny dzień letni. Na odpust zeszło się przeszło 20 tysięcy pobożnego ludu śląskiego. Po niesporach pobożni z pieśnią »Kto się w opiekę«, licznie zgromadzone duchowieństwo z okolicy, wyruszyli w procesji na plac budowy. Poświęcenia dokonał śp. ks. dziekan Michalski z Lipin. Po odprawieniu przepisanych przez Kościół św. ceremonii, po odpowiedniej przemowie ks. dziekana i jednego z obecnych kapłanów, odczytał miejscowy ks. proboszcz akt poświęcenia kamienia węgielnego po polsku i po niemiecku, który następnie wmurowano w węgiel kościoła. Z dokumentu odnośnego dowiadujemy się, co następuje:

Parafia bogucka, składająca się z trzech wielkich wsi Bogucie, Załęża i Małej Dąbrówki, liczyła w roku

puściana i heimatlozą głowę Michlikową 10 fenygów wyznaczyć, a co dopiero 1000 marek. Na twoją głowę czeka niecierpliwie ktoś inny p. Michlik, mianowicie ten, który się cieszy i raduje nad wszelkimi niedowolarkami i bezbożnikami, a który jest twym kompanem — to jest zły duch. Co do zmyślnego napadu na Michlika, odpowiadam, że w Miasteczku ani nie pomyślano na niego napadać. Nim i jego głową, zaopiekuję się raz Sprawiedliwy Bóg, w którego Michlik nie wierzy. Notatką tą ze zmyślnym napadem i nagrodą 1000 - markową, chciał sobie Michlik tylko przysporzyć sławy. Ale p. Michlik przecież masz sławę znakomitą i zaprzańca, niedowiarka, komunisty, bolszewika, no i heimatlozera. Czy ci nie dość tej sławy p. Michlik? Pokrzywa.

Miasteczko w Tarnogórskim. W niedzielę dnia 19. b. m. wybuchł pożar w posiadłości przedsiębiorcy Blumenreicha. Przyczyna pożaru niewiadoma. Ogień zniszczył remizę ze zapasami siana. Niestety i woznica tamże mieszkający poniósł wiele szkody przez zniszczenie mebli itp., a nie był wcale zabezpieczony.

Wieszowa w Tarnogórskim. Liczba ludności tejże gminy wynosiła w dniu 1. sierpnia 2669, w tym 1278 kobiet i 1391 mężczyzn. W lutym br. wynosiła liczba ludności 2631, przybyło w sześciu miesiącach 38 głów.

Ruda w Zabórskim. (Odpowiedź nasza.) W numerze 200 tejże gazety niemieckiej „Rudaer Zeitung“ umieszczono artykuł pod tytułem: „Friede, Vernunft und Gewissen — oder radikal nationalistische Verblendung?“ z pod pióra jakiegoś tam „geistlichen Mitarbeiter“. Na początku artykułu omawia autor obecne rozruchy i okrucieństwa na Górnym Śląsku i jak zwyczajnie składa winę na Polaków i agitatorów, którzy przez planowe obrabianie ludu wytworzyli przesadzoną polską narodowość i radykalizm. A czy to Polacy wywoływali rozruchy? Kto napadał w Opolu, Koźlu, Głogówku, Raciborzu i w innych miejscowościach na Polaków? Kto urządził napad na hotel Lomniża w Bytomiu? Kto wszczął rozruchy w Katowicach i zamordował śp. dr. Mieleckiego? Czy Polacy? Dalej apeluje do naszego sumienia i uczuć religijnych, że chociaż zeszłego roku Hösingowcy wyrządzili krzywdę Polakom (nareszcie się przyznają), to my, jako katolicy, którzy się tak naszą religijnością przechwalamy, powinniśmy im przebaczyć. Musi to być jakiś „duchowny“ z „zorty“ ks. Nieborowskiego, bo on tylko Polakom każe przebaczać a Niemcom nakazuje nas bić. A czemu to w zeszłym roku nie „predygował“ swoim „landsmanom“ Hösingowcom o pierwszym przykazaniu naszego Zbawiciela: „Miłuj bliźniego jak siebie samego, i co tobie nie miło, drugiemu nie czyn“? Przecież Niemcy chętnie się, iż są lepszymi katolikami od Polaków. A może też to będzie tensam autor, który w zeszłym roku, w dniu 21. sierpnia, kiedy to u nas w Rudzie zamordowano śp. Wincentego Janasa, zamieścił w „Rudaer“ o tej sprawie następującą korespondencję: „Gestern wurden in Carlscolonie Haussuchungen nach Waffen abgehalten, wobei es wiederholt zu

1892 już 18 tysięcy 500 mieszkańców. Kościół zbudowany jest w stylu gotyckim, o trzech nawach i pomieści 4 do 5 tysięcy wiernych. Koszt budowy wynosił 300 tysięcy marek. Wieża stoi na miejscu dawnego kościoła; pod kościół oddano dwie trzecie z ogrodu proboszcza. Budowę kierował budowniczy Müller pod nadzorem budowniczego Jackischa.

Nowy kościół został ukończony w roku 1894. Wnętrze budowy jest 62 metry długie, 37 metrów szerokie i 26 metrów wysokie; wieża jest 68 metrów wysoka. Kościół bogucki świadczy wymowniej niż słowa o ofiarności ludu górnośląskiego, o wielkiej jego miłości ku Bogu i dbałości o chwałę Bożą.

Mimo, że w Bogucicach stanął nowy kościół, który pomieścić mógł kilka tysięcy wiernych, to jednak niedługo okazała się nowa świątynia szczupłą, tak że już 1896 r. przystąpiono po raz drugi do podziału obszernej parafii boguckiej. Dekretem z dnia 24. września wspomnianego roku utworzono w Załężu samodzielną parafię, poczem 1898 r. przystąpiono do budowy kościoła parafialnego. Już wtenczas liczyła nowa parafia przeszło 8 tysięcy wiernych. Po ukończeniu budowy kościoła wprowadzono pierwszego proboszcza dnia 8. listopada 1900 r. w osobie ks. Józefa Kubisa. Świątynia poświęcona jest na cześć św. Józefa.

Po upływie 15 lat stał się trzeci podział niezbędną koniecznością. Po oddłączeniu Załęża liczyła parafia bogucka przeszło 15 tys. wiernych; do r. 1911 wzrosła do około 30 tysięcy dusz. Wobec tego oddczono od niej Małą Dąbrówkę z Burowcem (8 tys. dusz) i przystąpiono do utworzenia nowej parafii. Koszt budowy nowego kościoła obliczono na 433 tys. marek. Dnia 18. czerwca 1911 r. odbyło się uroczyste poświęcenie kamienia węgielnego pod świątynię nową. Rok później, mianowicie 16. czerwca 1912 r., poświęcono dzwony, poczem 17. listopada tegoż roku odbyło się poświęcenie świątyni przez książęco-biskupiego komisarza i dziekana ks. Schmidta z Katowic. Równocześnie objął zarząd parafii ks. Wawrzyniec Pucher, dotychczasowy kapłan w Bogucicach. Kościół poświęcony jest na cześć św. Antoniego, jest 66 metrów długości i 33 metrów szeroki. Pomieścić może się w nim 2800 osób.

Fr. G.

Widersetzlichkeiten kam, und ein gewisser Lehrer Janas, der sich weigerte seinen Namen anzugeben, wurde auf der Flucht erschossen“. Nietytuł, że podał fakta nie zgadzające się z prawdą, bo śp. Janasa wprost w bestyalski sposób zamęczono i zamordowano, bo był przeszyty przeszło 15 strzałami a skaleczony do niepoznania, ale i korespondent zamilczał o tych innych okropnościach, które tam miały miejsce. Równocześnie z Janasem obito wtenczas w kancynie 12-tu Polaków i robotników w nieludzki sposób. Otrzymałem wtedy najmniej około 600 batów na gołe ciało, pięciu żołnierzy trzymało, a 8-miu biło bykowcami, gumowcami i innemi narzędziami przeszło 10 minut, ażem omdlał. A policzki, uderzenie kolbą i kopanie nogami — to było na lepszo. Przeleżałem dwa tygodnie w lazarecie, tydzień w domu, a nim się wygoiłem, to potrwało 6 tygodni. Jeszcze dzisiaj wiszą te skrwawione spodnie na kołku na pamiątkę kultury i miłości prusko-niemieckiej ku nam Polakom. Miałem szkody blisko 500 mk., bo zmiotłem 21 szczyt, — a ten ból? Tym drugim jedenastu tak samo poszło, jak mnie. Bez śledztwa, bez wszelkich dowodów, tylko żeśmy byli Polakami i żeśmy strejkowali, to nas tak zato skatowano. Przecież to korespondent musiał wiedzieć o tem, a czemu wtedy milczał jak zakłęty, a teraz to Polaków naucza. Gdzie był zeszłego roku i czemu ich nie bronił? Widać, że jego poglądy może są takie: Jeżeli jakimś Niemiaszkowi się razda bić Polaków, no to Polak ma się położyć a gdy mu zatyle naleją, ma wstać, rękę ucałować i powiedzieć pokornie: dziękuję! Ładna logika! Nie ma co mówić! — Zwraca się również autor do polskiej inteligencji, księży, redaktorów, żeby nie popierali polskiej propagandy przez rozsiewanie nikczemnych kłamstw. A gdzież to księża i redaktorzy polscy posługiwali się takimi kłamstwami, jakich gazet niemieckie używały? Nasi tylko się ujmowali za krzywdami ludu i bronili słusznych praw Polaków, za co musieli pokutować; księża na piaskach brandenburskich, a redaktorzy po więzieniach pruskich. Czemu się też nie zwrócili do księży niemieckich: Nieborowskiego, Uliczki, Ogana, Rasska i tylu innych? — Radozi potem dalej, żeby niemieccy urzędnicy w kopalniach, hutach i t. d. polskiemu robotnikowi czasem rękę uściśnili i po polsku do niego przemówili, przez to jeszcze państwo niemieckie nie upadnie. Ale pytamy się, jak też długo miałaby ta krzyżacka życzliwość ku nam robotnikom polskim trwać? Tak do plebiscytu może, a potem: adieu, po „polski“. A w razie, gdyby tak Górny Śląsk Niemcom przypadł, a słynna „Reichswehr“, „Grenzschutz“ i inna hołota z katem Hösingiem na czele wkroczyłaby, toby sobie pohulali, jak niegdyś Suwarów w Pradze po zdobyciu Warszawy. A więc baczność, rodacy! Nie dajcie się wzięć na plewy! — Wkońcu namawia do zgody i porozumienia. Dobrze! Zgoda, my jej pragniemy, ale uczciwej, rzetelnej zgody, nie takiego tam może tymczasowego rozejmu, aby mogli znów jakieś plany ukuć i na nowo prowokować Polaków. Pokaże to przyszłość, jeżeli Niemcy dążą do prawdziwej zgody lub nie, bo wiecie, jak powiada niemieckie przysłowie: „Es kann der Beste nicht in Frieden leben, wenn es dem bösen Nachbar nicht gefällt.“ Już dawno trzeba było pracować nad zgodą, ale dzisiejsza niemiecka chęć do zgody wygląda tak, jak gdyby ktoś wyciął drugiemu policzek, a potem przeproszał: Wybacz bracie, bo chciałem cię tylko w twarz uderzyć, a trafiłem cię i w nos.

Jeden z obitych.

Katowice. Znów mieliśmy sposobność poznać broń, którą posługują się Niemcy, w celu osiągnięcia zamierzonego planu. O tem, że nie przebiegają w środkach, posługują się kłamstwem i oszustwem, wiedzieliśmy już dawno. Piśmiółka niemieckie przeładowane są artykułami, opiewającymi świetne materialne położenie Niemiec, wszystkiego mają pod dostatkiem a przedewszystkiem zboża. Mają go tak dużo, że nie wiedzą, co z nim począć. Gazety nawołują, aby nie zezwolić na przywóz z Polski choćby 1 cent. zboża, gdyż kraj byłby nim zavalony, ceny na zboże obniżyłyby się do minimum. To samo czyni Rząd niemiecki, gdyż z zasady nie udziela pozwolenia na przywóz. Towarzystwo „Rolnik“ w Raciborzu zwróciło się do „Deutsche Landwirtschaftsgesellschaft“ w Berlinie i do firmy „Fr. Müller, Rittergüter, Braunkohlengruben, Fabrikbetriebe, Rittergut Klosterode“ i zamówiło większy transport zboża. I oóż ci sami panowie, którzy nie wiedzieli co począć z zbożem, którzy przed niedawnym czasem posiadali go wbród, odpisują, iż odstąpić nie mogą nam zboża, gdyż im samym nie starczy nawet do zasiewu. Sztydło wyszło z worka! Niemcy wszystko mają, ale tylko na papierze, w rzeczywistości zaś, jak się okazało, spiżarnie niemieckie świecą zastraszałkami pustkami. Oburzającem jednak jest, że wskutek bezczelności niemieckiej ucierpi nasz lud górnośląski obwodów przemysłowych.

Biskupice (Sprostowanie). Nie jest mi wiadomym, jakoby w Biskupicach istniała bojówka (Stosstrupp). Nie jest prawdą, że jestem przewodniczącym tej bojówki. Nie jest też prawdą, że wyznaczył premie pieniężne dla morderców, nasłanych na Polaków. — Takie sprostowanie posyła nam kupiec Ryszard Stelfig.

Gliwice. W jaki sposób Niemcy agitują. Kartel okręgowy wolnych związków zawodowych (Fr. Gewerkschaften) ogłosił w „Volkswille“

odezwę do miejscowych zarządów. W odezwie tej wzywa zarządy te do podania mu nazwisk członków, którzy z powodu „polskiego teroru“ zostali pozbawieni pracy. Tym członkom udzieli kartel odpowiednich zapomóg z funduszu, który dał mu ogólnie niemiecki związek zawodowy (A. D. G. B.) Oczywiście wszystko to jest zmierzone do przekupywania ludności robotniczej i trzymania jej na pasku niemieckim. W tym celu rzucają wśród ludności miliony marek. Niech ludność sama osądzi, czy tego rodzaju agitację można nazwać uczciwą? Chcielibyśmy tylko się dowiedzieć, gdzie Niemcy mogą mówić o „polskim terorze“.

Piskowice w Gliwickiem. (Korespondencja). Od pewnego czasu zauważyć można znaczną oziębłość religijną, a przyczyny tejeż rozmaite. Od niepamiętnych czasów były u nas przed kazaniem na nabożeństwie wielkiem śpiewane „Godzinki“ do Najświę. Maryli Panny. Dawniej wyśpiewano je całe i jeszcze czasu starczyło na odśpiewanie pieśni przed kazaniem. Parę lat przed wojną, podczas wojny iteraz po wojnie — o ile „Godzinki“ są śpiewane, nigdy nie mogą być skończone — niema czasu. — Wielkie nabożeństwo jest zawsze polskie. Lecz pozalaj się Boże! Na „Godzinkach“ można wiernych na palcach policzyć; kazanie się zaczyna prawie przy pustym kościele i dopiero na „asperges“ zaczynają się pobożni patryoci schodzić. Nieszpory mamy w jedną niedzielę polskie, w drugą niemieckie. Na polskich nieszporach wiernych na palcach policzyć można. pomimo, że cała odprawa trwa zaledwo pół godziny — to jeszcze bardzo wielom za długo. — W zeszłą niedzielę była uroczystość Matki Boskiej Bolesnej. Była zapowiedziana „Droga Krzyżowa polska. Zadałem sobie trudu i policzyłem wszystkich mężczyzn, było nas z ks. Proboszczem, z dwoma ministrantami i śpiewakiem 45, — niewiast i dziewczyn było do 100 i czy to nie wstyd na całą parafię, liczącą do 6000 dusz, a same towarzystwa polskie, zwłazek robotniczy i Kongregacja Maryańska liczą do 1000 członków. Przed nieszporami bywa śpiewany Różaniec do Najśl. Imienia Jezusa, ale jeśli na Różaniec 10 przyjdzie, to już bardzo wiele. Wobec takiej ospałości i gnuśności religijnej ciśnie się pytanie, — gdzie ci wierni parafianie? Odpowiedź trafna. W domach siedzą, na wiesiady idą, na zabawach i festynach. Często gęsto odbywają się zebrania i to w takim czasie, że nieszpory się kończą, a zebranie się już rozpoczęło. Ma się rozumieć, „dwom panom służyć nie można“ — nie można być równocześnie na nieszporach w kościele i na zebraniu w karczmie. — Bardzo dawno przed 35, 40 laty, albo jeszcze dawniej, to kościół był na Godzinkach, kazaniu i nieszporach nabit, że był ścisł i ciżba, teraz kompania wojska swobodnie mogłaby obroty robić. Czy się te oplakane stosunki zmienia na lepsze — dałby Pan Bóg. Atoli mało nadziei.

Wasz.

Gogolin w Opolskiem. Upadł i złamał sobie kręgi kupiec Wilczek. W ubiegłą niedzielę podczas zrywania owocu, nachyliła się drabina i W. runął z znacznej wysokości.

Nakło (w pow. opolskim). W poniedziałek 20. bm. obchodziliśmy tutaj żniwne bardzo uroczystie. Skoro się ściemniło, wyszliśmy z lampionami i pochodniami, z koroną bardzo pięknie przystrojoną i z muzyką od naszego rodaka gospodarza p. P. M. i obeszliśmy przy bardzo licznym udziale ludności całą wieś. Nawet prawym Niemcom się nasz pochód podobał. Po pochodzie bawiliśmy się ochoczoprzy tańcu, do którego nam dwie kapele przygrywały. — Na tem miejscu dziękuję wszystkim obywatelom, którzy nas w jakikolwiek sposób wspomagali. Lecz proszę wziąć to na uwagę, że te słowa, które powiedziałem o samolubnych gospodarzach, nie odnosiły się do wszystkich, lecz tylko do tych, którzy nie dbali i nie dbają na ogół i nie pielęgnują naszych pięknych ludowych zwyczajów, lecz którym obca kultura i cudze naleciałości pachną.

Michna.

Czyszkł (pow. kozielski). W niedzielę, dnia 26. września b. r. odbędzie się na boisku nadodrzańskim w Czyszkach wielka zabawa ludowa dla całego powiatu kozielskiego. Początek o godzinie 2½ po południu. Program bardzo urozmaicony. — Po zagajeniu, deklamacyach, śpiewie i przemówieniu uroczystem nastąpi popis kół śpiewackich i Sokołów z orkiestrą, zawody towarzystw młodzieży, gry towarzyskie dla dzieci, młodzieży i dorosłych; prócz tego urządzi się loteryę fantową, licytację amerykańską i pocztę japońską. Wieczorem pochod z lampionami na salę w Czyszkach, w Roszowskim Lesie i Landemlerzu, gdzie dla gości odbędzie się przedstawienia kinematograficzne i wesołe występy. Na zabawę zapraszamy ludność całego powiatu kozielskiego oraz gości z innych powiatów.


Świerklany Dolne w Rybnickiem. Dnia 10-go września około godz. 10-tej wieczorem napadli na domostwo gospodarza Józefa Golsza w Świerklanych nieznan bandyci i począwszy bez powodu do niego strzelać, ugodzili go kulą z rewolweru w lewy bok a kulą przechodząc przez niego, potargła mu wnętrzności, tak, iż wśród ogromnych boleści w 2 dniach umarł, pozostawiając żonę i 7 dzieci. Zmarły

był bardzo dobrym i spokojnym człowiekiem. W zmarłym tracimy dzielnego, naszego rodaka a zarazem członka Kółka rolniczego i członka straży obywatelskiej naszej gminy. W pogrzebie, który odbył się w piątek, 17-go b. m. wzięło udział całe obywatelstwo tutejsze i wszyscy członkowie Kółka rolniczego ze swym sztandarem. Przew. ks. Misyonarz wygłosił na pogrzebie bardzo piękną i wzruszającą mowę, która pozostanie na długo w naszych sercach.

Z Raciborskiego. Ożywienie ruchu narodowego. Dnia 19. 9. 1920 roku założono w Olzie Towarz. Młodzieży Górnośląskiej. Wszyscy, którzy przybyli na zaproszenia, jak jeden mąż dali się wpisać na listę członków. Do zarządu wybrano: przewodniczącym Jana Bielaczkę, pisarzem Franciszka Burdę, skarbnikiem Augustyna Łańtę, naczelnikiem i delegatem Pawła Szweba. — Tegoż samego dnia w Czerwionce zostało założone Tow. św. Jacka. Zgromadzenie zebrało w pięknych słowach ks. kapelan Doleżyński z Sławikowa. Na członków Towarzystwa zapisało się 50 osób. — W Adamowicach odbyło się zebranie celem założenia Towarzystwa Młodzieży Górnośląskiej. Zebraniu przewodniczył pan Jan Koźlik. Po przeczytaniu programu obrad przemówił pan Wycisk, przedstawiając polskość Górnośląska i cele Towarzystwa, poczem wybrano przewodniczącym i delegatem Karola Pietrzyka, sekretarzem Jana Franasza, skarbnikiem Ludwika Svrnika. Ogółem zaś do poniedziałku 20. b. m. zapisało się 32 osoby w poczet członków Towarzystwa. — W niedzielę 19. b. m. odbyło się także i w Raszczykach założenie Towarzystwa Młodzieży Górnośląskiej. Po krótkim wstępie p. Koźlika, przemówił p. Wycisk, przedstawiając szczytne cele Towarzystwa. Przewodniczącym wybrano Józefa Zaczka, skarbnikiem Bernarda Hajduka, sekretarzem Floryana Mitregę. Szcześć Boże w pracy na przyszłość nowozałożonym Towarzystwom. Żywnym nieplonną nadzieją, że rzucone ziarna w niedługim czasie wydadzą obfity plon.

Karwina. Niezmożony duch w Zagłębiu Karwińskim. Mimo stawiania wyrafinowanych przeszkód ze strony czeskiej, dały wpisy do polskiego realnego gimnazjum w Orłowej wynik wprost świetny. Ogółem wpisało się do 480 uczniów, z tego do klasy I-szej 110. Wielka liczba zapisanych do klasy pierwszej dowodzi, że przyłączenie Zagłębia węglowego do Czech i terrorystyczne metody administracji czeskiej nie osłabiły ducha wśród ludności Zagłębia Karwińskiego.

Do łaskawego uwzględnienia!
Na wszelkie towary wielka zniżka cen!

 **Pierścionki ślubne (nadszycia) i tani!**
Prawdziwe srebrne zegarki ankrowe od mk. 135,— pocz.
Specjalność: Modne pierścionki ślubne, z 8 kar., 14 kar. i złota dukatowego — nielutowane — D. R. P. Nr. 99299.

N. Jacobowitz - Katowice

Skład zegarków przemysłu szwajcarskiego.
ulica Grundmanna nr. 7 w domu Colosseum.

NADPSYANO.
— Czytelnikom naszym z Gliwic i okolicy zwracamy uwagę na ogłoszenie p. Gustawa Dombrowera, który w tych dniach otwiera w Gliwicach przy ul. Wilhelmowskiej nr. 7 dom specjalny dla towarów manufakturyjnych.

Kwit do zamówienia naszej gazety na pocztę.

Unterzeichneter aboniert hiermit bei dem hiesigen Postamt für das 4. Vierteljahr 1920 auf die in Beuthen O.-S. 3 mal wöchentlich erscheinende Zeitung

„Katolik“

für 7.05 Mk., mit Abtrag 7.50 Mk.

(Imię i nazwisko):

(Mieszkanie):

Obige Mk. erhalten zu haben bescheinigt

..... den 19

Postamt

Kwit ten należy wyciąć i napisać imię i nazwisko i wraz z pieniędzmi oddać na pocztę.

Ogłoszenie.

Przy zawodowej miejskiej straży pożarnej jest natychmiast kilka posad strażaków do obsadzenia.

Płaca podług grupy IV. miejskiej ordynacji płacy wraz z przynależnymi dodatkami miejscowymi, drożdżanymi i dla dzieci. Zdadni refleksanci, uczeni rzemieślnicy (pierwszeństwo mają kowale, ślusarze, cieśle, malarze, blacharze) 21—27 lat starzy, nie poniżej 1,65 m. zechcą swe zgłoszenia z życiorysem wnieść do magistratu, miejski urząd budowlany, Bytom O. Sl. nadesłać.

Bytom, dnia 21-go września 1920.

Magistrat.

Dobrowolne kursa fachowe dla metalowców.

W czwartek dnia 14-go października b. r. wieczorem o godz. 6^{1/2}, rozpoczyna się na sali rysunkowej III. szkoły obwodowej przy ul. Szpitalnej półroczny zimowy dobrowolny kurs fachowy dla metalowców. Nauka rozciąga się na rysunki fachowe, geometryę, technologię i rachunki, będzie przez fachowca w poniedziałek i czwartek od godz. 7^{1/2}—10^{1/2} wieczorem udzielana. Zgłoszenia do udziału należy wnieść do dyrektora miejskich szkół fachowych i uzupełniających wystosować. Szkolne wynosi 10 m. i należy je z góry zapłacić.

Bytom, dnia 21-go września 1920.

Magistrat.

Obwieszczenie.

W wtorek, 28-go bm., o godz. 3. po połud. mają w parku leśnym w Dąbrowie należące się miastu Bytom parcele rolne temu, który najwięcej ofiarować będzie, publicznie na miejscu zostać wydzierżawione. Magistrat zastrzega sobie udzielenia przybicia. Zbiórka: karczma Thüringa przy szosie Tarnogórskiej. Interesentów zaprasza się na licytację. Także i pozamiejscowi zamierzający będą dopuszczeni.

Bytom, dnia 21-go września 1920.

Magistrat.

Obwieszczenie.

Na czas od 23. września do 7. października br. ustanawia się następujące ceny:

Owoce i warzywa:

1. małe gruszki dojrzałe do jedzenia 0,70 mk. za funt
2. średnio-wielkie dojrzałe gruszki do jedzenia 1,00
3. gruszki do gotowania funt 20 fan. taniej
4. jabłka do gotowania 0,50
5. dojrzałe jabłka do jedzenia średnio wielkie 0,70
6. owoc stołowy (wyłącznie owoców wychodzących na szpaleraach) 1,50
7. opadawki 0,40
8. plepszniki 1,50
9. małe, zdrowe, prawdziwe grzyby 2,00
10. inne prawdziwe grzyby 2,00
11. rydzo 1,50
12. maślaki i kozaki 1,00
13. wszystkie inne grzyby do zupy 0,80
14. pomidory wielkie 1,50
15. pomidory małe 1,00
16. biała kapusta i żółte (Eisenkrant) 0,15
17. włoska kapusta 0,20
18. czerwona kapusta 0,30
19. marchew bez liści 0,15
20. ogórki do kiszenia 0,40
21. karoty 0,25
22. kraj. świeża cebula bez liści 1,00
23. bania do jedzenia 0,20
24. żółta brukiew (klaki) 0,10

Bytom, dnia 20. września 1920

Magistrat.

Z zapasów wojennych polecam:

wojskowe litewki, płaszcze, pantalone, spodnie, koszule, spodnie, koszule damskie

po bardzo niskich cenach.

Dom towarowy

M. Friedländer, Pszczyna.

Z rozbiórki wystawy rolniczej w Gliwicach

jest do sprzedania zaraz po ukończeniu wystawy:

Kilka tysięcy bieżących metrów 1/4, 1, 1/2 calowych i grubszych obojętne desek.

Kilka tysięcy bieżących metrów drzewa okrągłego i pół okrągłego rozmaitej grubości i długości.

Więcej jak 1000 sztuk pali drewnianych 8 do 4 metrów długich.

Kilka tysięcy bieżących metrów 1 i pół metr. wysokiej plecionki drucianej i duże ilości drutu zwykłego i drutu kołczastego, drzewek i t. p.

Pełne zgłoszenia nadesłać do głównego kierownictwa budowlanego

Architekt Anlauf,
Gliwice, ul. Augusty 6.

Rteć (żywe srebro)

w małych i wielkich ilościach kupujemy stale

Kaiser & Basset

Bytom, Rynek 22.

Telefon 127 i 340.

Instrumenty muzyczne

gramofony, płyty, lutnie, gitary, mandoliny, skrzypce, cytry oraz wszelkie przybory muzyczne

poleca po cenach jak najniższych

Rudolf Staschik,

handel instrumentów muzycznych i zakład reperacyjny.

Bytom G.-S., Wielka Błotnica 40

— Telefon 1823. —

Palacza

największą radością jest dobra „kontuki”. Takową polecamy w znanej dobroci

Gotsch & Schuwald, Zabrze G.-Śl.
ul. Pawła 17.

Na czas przymusu paszportowego!

jako też na podróż

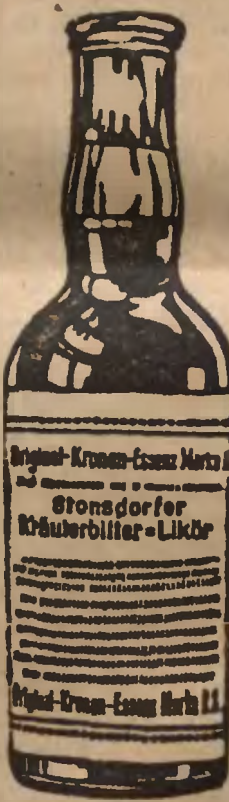
wykonuje obrazki malarskie (małe) 10 sztuk 5 marek.

Obrazki paszport. (większe) 8 szt. 8 mk., 6 szt. 10 mk.

Obrazki paszportowe w przebiegu 24 godzin

Zakład fotograf. powiększenia i miniatur fotograf.

Bytom, ul. Solgera, narożnik ul. Brzozowa



Orygin. koronne esencje likierowe

Marka R. S.

są przez państw. urząd patent. prawnie zastrzeż. Dlatego też przy kupowaniu zwracajcie szczególną uwagę na mój podpis i unikajcie naśladowców.

Dostarczam w najrozmaitszych gatunkach, jak:

Imbir
Miętówkę
Różową
Stonsdorfer
Kminówkę
Bergamotówkę
Waniliówkę
Boonkamp
Rum
Wyskok (Ekstrakt) do rozwarzenia koniaku

Wysyła do wszystkich miejscowości za zaliczką przy odbiorze co najmniej 6 butelek.

Roman Słowik jr.

Król. Huta, ul. Cesarzowa 3

Dom tillings

Bytom, ul. Dworcowa 77.

BANK HANDLOWY w Poznaniu

Towarzystwo Akcyjne

Oddział w Bytomiu

ulica Dworcowa (Bahnhofstrasse) nr. 17

w dawniejszych lokalach Banku Heintze & Co.

załatwia

wszelkie interesy w zakresie bankowości wchodzące w szczególności:

przyjmowanie oszczędności na najdogodniejszych warunkach według umowy :: kupno i sprzedaż walut zagranicznych i papierów wartościowych :: otwieranie rachunków bieżących (Conto - Corrent) i rachunków lombardowych :: udzielanie pożyczek na weksle :: dyskontowanie weksli :: wystawianie czeków i przekazów na zagranicę :: wynajmowanie skrzynek t. zw. „safes“ w swych ogniotrwałych stalowych kasach i t. p.

Kapitał zakładowy i rezerwy 57 000 000 marek.

Rok założenia 1872.

Fabryka

(branża metalowa)

w wielkim górnośląskim mieście powiatowym, bardzo rentujące się przedsiębiorstwo, zaraz do sprzedania.

Cena 300 000 m.

Szybko decydujący się reflektanci zechcą się zgłosić pod lit. K. O. 3151 do „Katolika“ w Bytomiu.

Największy i najstarszy

Skład skór

na Górym Śląsku

Emanuel Pinczower,
Bytom G.-Śl., Rynek 13.